Ner 57. Kraków, Czwartek 10 Marca 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 9 marca.

W gmachu parlamentu austryackiego zagaił wczoraj minister skarbu obrady ankiety, w których spoczywa punkt ciężkości doniosłej sprawy uregulowania waluty. Sprawa ta, prócz wewnętrznego w życiu ekonomicznem monarchii związku z traktatami handlowemi, ma jeszcze jedno z niemi zewnętrzne podobieństwo. Oto, tak jak one, sprawa regulacyi waluty z natury swej uchyla się od właściwego parlamentarnego traktowania; ciała ustawodawcze dadzą tylko wynikowi obrad komisyj sankcyę swą, lub jej odmówią.

Ważne więc zadanie czeka obradującą w tej chwili w Wiedniu ankietę: z wagi tego zadania zdaje sobie zapewne sprawę rząd, jeśli i on przejęty jest tą samą myślą, która przyświecała poprzednikowi dzisiejszego ministra skarbu; przy odnowieniu ugody z Węgrami za czasów ministerstwa Dunajewskiego, zastrzeżono wyraźnie w artykule XII ugody, zwołanie fachowej komisyi w tej sprawie, co świadczy, że na tę f a c h o w e obrady szczególny w akcyi całej kładziono nacisk.

Ze składu obecnej ankiety sądząc, nacisk ten osłabł nieco w ostatnich czasach — nie chcemy przypuszczać, żeby się to stać mogło pod wpływem sfer spekulacyjno-kapitalistycznych, których organa zgodnym chórem poniżają systematycznie znaczenie tych obrad fachowych. Mówimy, że skład komisyi, a raczej jej większość, wskazywałaby pewne osłabienie przeświadczenia o wadze i znaczeniu samejże komisyi. Mniejsza już, że w gronie członków komisyi znajdujemy oficyalistów banków prywatnych — rzecz co najmniej niewłaściwa — ale, co ważniejsza, większość ankiety, większość przeważna reprezentuje jednę tylko, naszem zdaniem nie decydującą sferę interesów, wchodzących w grę w ważnej tej sprawie. I kiedy w obradach Gal. Towarzystwa gospodarskiego podniósł się głos, wskazujący doniosłość kwestyi walutowej dla r o l n i c t w a w Austryi, wówczas niepokój budził się mimowoli na widok składu austryackiej komisyi walutowej.

Reprezentacya kraju naszego w tej komisyi, łagodzi na szczęście te obawy; ale wobec tego, że obrad plenarnych nie będzie wcale, łatwo o ostateczną decyzyę, która — zwłaszcza w sprawie relacyi — mogłaby mieć dla nas skutki bardzo ujemne.

W ogóle, jak dotąd, najdodatniejszą stroną dyskusyi, która obraca się około kwestyi uregulowania waluty, jest zgoda powszechna, że Austro-Węgry posiadają w a r u n k i do przeprowadzenia tej akcyi, a więc równowagę budżetową i korzystny bilans handlowy.

I tutaj nie możemy powstrzymać się od stwierdzenia okoliczności, która dziwne rzuca światło na czynniki obecnie akcyę uregulowania waluty prowadzące. Memoryał o pieniądzu papierowym w Austryi, przedłożony przez ministerstwo skarbu członkom ankiety, szeroko rozwodzi się nad zasługami wszystkich tych, którym.... nie udało się stworzyć realnej podstawy dla dzieła będącego obecnie w toku. Dziwnie lakonicznym staje się memoryał, gdy dochodzi do czasów nowszych, gdzieby mu przyszło wymienić nazwisko człowieka, który przywrócił równowagę w budżecie i pierwszy podjął nie platoniczną już, ale rzeczywistą, bo praktyczną inicyatywę w sprawie walutowej wobec Węgier. Jestto — jakby to powiedzieć — brak przyzwoitości, a przytem chybia celu: zamilczaniem nie usunie się f a k t ó w z dziejów reformy waluty, a da się tylko powód do mniej lub więcej złośliwych komentarzy.

Pomagając zadziwiająco krótkiej pamięci autora memoryału, stwierdzić możemy, że wskutek reorganizacyjnej działalności Dunajewskiego stworzono istotnie jeden z zasadniczych w a r u n k ó w reformy waluty w Austryi.

Od tych warunków zaczyna się, ale na nich nie kończy się wcale kwestya. Dobrze, że można podjąć akcyę, baczyć jednak głównie trzeba na to, jak ją przeprowadzić.

Dr Steinbach w mowie swej inauguracyjnej stwierdził rzecz, znaną zresztą powszechnie, że przejście do wypłat w gotówce nie wyczerpuje bynajmniej sprawy, będącej przedmiotem obrad ankiety. Stosunek wartości złota do srebra, dzisiaj tak anormalny, rodzi cały szereg trudnych a doniosłych pytań, a od odpowiedzi na nie zawisła cała wartość uregulowania waluty.

Nie tu miejsce rozbierać te pytania i starać się o ich rozwiązanie. Zachodzi tu między dziennikiem a pracą fachową ten sam stosunek, co między parlamentem a ankietą walutową. Co do szczegółów więc, szczegółów zresztą pierwszorzędnej wagi, odesłać musimy czytelników naszych do ostatniej pracy prof. Milewskiego, wybornego znawcy kwestyi monetarnej, „W sprawie reformy waluty w Austro-Węgrzech,“ drukowanej w marcowym zeszycie *Przeglądu Polskiego*.

Stwierdziwszy ogólne warunki reformy, czekać będziemy na wyniki konferencyj fachowych, aby następnie na ich podstawie ocenić, czego się monarchia, czego się Galicya spodziewać mają na trzeźwo z całej tej sprawy. A trzeźwość tu potrzebniejsza, niż gdziekolwiek — regulacya waluty jest jedną z tych spraw, które zyskują o tyle, o ile się je traktuje z mniejszym entuzyazmem, a większą rozwagą.

Przegląd polityczny.

O wczorajszem posiedzeniu Sejmu czeskiego otrzymuje *Wiener Allg Ztg* następującą depeszę: „Przed budynkiem sejmowym zebrały się wielkie tłumy ludności, pomiędzy któremi znajdowało się bardzo wielu studentów. Policya rozpraszała zbiegowiska. Galerye były przepełnione. Podczas rozpraw sejmowych namiestnik rozmawiał z posłami lewicy; zwłaszcza z Plenerem konferował przeszło pół godziny wśród ożywionej gestykulacyi, poczem zwrócił się do Dra Walderta, Dra Richtera i innych posłów z lewicy. Wróciwszy do stołu rządowego, naradzał się namiestnik z komisarzem rządowym i z marszałkiem. Te konferencye namiestnika budziły żywe zainteresowanie wszystkich stronnictw. Poruszenie w Izbie było niezwykłe. Pierwsze czytanie projektów ugodowych odbędzie się na przyszłem posiedzeniu, które zwołane jest na piątek.“ — O przebiegu posiedzenia nadchodzą jeszcze następujące szczegóły: Przed przejściem do porządku dziennego odczytano pisma prezydyum namiestnictwa do marszałka, dotyczące przedłożenia projektów ugodowych. Pierwsze pismo odnosi się do reformy wyborczej, ustawy o kuryach i koniecznej wskutek tego zmiany ordynacyi krajowej. Trzy te projekty stanowią organiczną całość; przedkładając je, rząd wywiązuje się ze zobowiązania, nałożonego przez artykuł 11 protokółu ugodowego. (Wesołość na ławach młodoczeskich). W dalszym ciągu pismo namiestnictwa omawia bliżej zasady, na których oparta jest nowa ordynacya wyborcza i wykazuje, że za podstawę do niej służyły wyniki spisu ludności i rozkładu podatków, oraz liczba niemieckich i czeskich wyborców w poszczególnych gminach. Pismo wyjaśnia wreszcie powody zaliczenia pewnych gmin do grupy miast oraz rozdziału na grupy większej posiadłości. Za pośrednictwem drugiego pisma przedkłada namiestnik operaty w sprawie rozgraniczenia powiatów sądowych; za pośrednictwem trzeciego projekt, dotyczący szkół mniejszości.

Niemiecka polityka kolonialna nie doczekała się dotychczas zbyt świetnych rezultatów z zamorskich posiadłości któremi kieruje, a w opinii publicznej i w parlamencie daje się odczuwać pod względem zapatrywania na pożytek i potrzebę tych posiadłości pewien prąd krytyczny, który znajduje swój wyraz w rozprawach Izby poselskiej nad etatem kolonialnym. Opozycya jednak jest w dość trudnem położeniu, gdyż cesarz Wilhelm II jest osobiście gorącym zwolennikiem nietylko utrzymania, lecz nawet o ile możności rozszerzenia sfery działalności wpływów niemieckich w Afryce i Australii, a kanclerz Caprivi, pomimo nader trzeźwego i spokojnego poglądu na te sprawy, musi ulegać życzeniu swego monarchy.

Z dotychczasowych posiadłości niemieckich, najmniej obiecującym, a poniekąd najkosztowniejszym, był brzeg południowo-zachodniej Afryki, położony pomiędzy osadą angielską przylądka Dobrej na dziei, a portugalskiemi koloniami, znany pospolicie pod niewłaściwą nazwą „Angra pequena.“ Brzeg ten składa się z piaszczystego płaskowzgórza pozbawionego zupełnie wody i bezleśnego, — zaś jedyną dobrze osłoniętą zatokę, zwaną Wielorybią, zatrzymali dla siebie Anglicy; nieliczni tubylcy, należący do plemion Namagua i Herero, okazali się bardzo niegościnnymi dla niemieckich przybyszów, a wszelkie próby założenia pomiędzy nimi stałych niemieckich osad okazały się dotychczas bezskutecznemi. Nic też dziwnego, że przeciwko corocznym wydatkom na te bezpłodne piaski — wynoszącym 200,000 marek — podniosły się głosy surowej krytyki w parlamencie, mianowicie pomiędzy wolnomyślnymi i socyalistami. Rozprawy, toczone nad tą pozycyą, dały nawet powód do ostrego zajścia pomiędzy Bambergerem, który odmówił posiadłościom, w południowo-zachodniej Afryce położonym, wszelkiej wartości, a hr. Arnimem, siostrzeńcem znanego dyplomaty, namiętnym obrońcą polityki kolonialnej, który ostatecznie zagroził swemu oponentowi pojedynkiem. Bamberger odrzucił jednak stanowczo wyzwanie, utrzymując, że nie chce wprowadzać zwyczaju rozstrzygania różnic politycznych za pomocą pojedynku. — Łagodzącemu pośrednictwu prezydenta Izby udało się pojednać przeciwników, a etat kolonialny został uchwalony większością głosów.

Telegraf już doniósł, że wiceprezydentem francuskiej Izby deputowanych wybrany został radykalista Bourdeau, którego kontrkandydatem był hołdujący polityce ceł opiekuńczych Viger. Większość za nowym wiceprezydentem wynosiła zaledwie 32 głosy, ale zwycięztwo radykalne jest tem godniejsze uwagi, że prezydent Izby Floquet należy do tego samego stronnictwa, i że Bourdeau okazywał się od początku przesilenia przeciwnikiem nowego rządu. Przyjaciele Constansa głoszą, że wybór wiceprezydenta jest wprost wymierzony przeciwko gabinetowi Loubeta i przeciwko umiarkowanym republikanom, którzy go popierają. W każdym razie rzecz to charakterystyczna, że radykaliści, którzy liczebnie stanowią mniejszość republikańskiej lewicy, opanowali prawie zupełnie prezydyum Izby i nadają ton całemu parlamentowi. Dowód to nowy bezradności i niemocy grup umiarkowanych.

Korespondencya „Czasu.“

Peszt 7 marca.

(P) Komisye obu Izb sejmowych ogłosiły już swe projekta adresu, będące parafrazą mowy tronowej. Wypracowany przez wiceprezydenta Izby poselskiej, Aleksego Bokrosza, projekt adresu, wskazuje nasamprzód na pomyślne owoce stanu prawnopolitycznego, wytworzonego ugodą r. 1867, która nie może być ani zniesiona, ani też osłabiona interpretacyami. Rozumiałoby się to samo przez się, gdyby nie było w Sejmie dwóch stronnictw, z których jedno wręcz neguje ugodę i dąży do jej zniesienia, drugie zaś podkopuje ją niesłusznemi interpretacyami. Te prądy opozycyjne o tyle działają pożytecznie, że większość sejmową zmuszają ciągle do energicznej i niedwuznacznej afirmacyi. Publiczna moralność tylko skorzystać na tem może, że stronnictwo, reprezentujące większość narodu węgierskiego, tak stanowczo przy każdej sposobności wygłasza swą wierność dla ugody. Nie należymy do rzędu tych, którzy sądzą, że zasady i obowiązki, uznawane w pożyciu prywatnem, nie są normą dla spraw politycznych. Owszem, także w stosunku stronnictw i narodów do siebie, powinny oddziaływać te same zasady. Dotrzymać układu, nawet gdyby nam nie przynosił korzyści, jest obowiązkiem, względnie cnotą, a niedotrzymanie go zasługuje na potępienie. Pod tym względem nauka Hugona Grocyusza wskazuje właściwą drogę, nie zaś pesymistyczny system Macchiavella! Tylko wyraźnie wymuszone przemocą zobowiązania stanowią wyjątek. Atoli Deak i Andrassy nie zawarli ugody z przymusu, lecz dlatego, ponieważ ona urzeczywistniała to, co uważali jako uprawnione żądanie Węgier.

W dalszym toku adres pochwala reformę administracyi, uporządkowanie waluty i inne wnioski, zapowiedziane przez rząd. Co do kwestyi religijnej, adres przyrzeka rządowi poparcie Izby celem utrzymania harmonii pomiędzy Kościołem a państwem. Szczegółów w tej mierze projekt adresu tak samo nie przytacza, jak ich nie wymieniała mowa od tronu. Niewątpliwie jednak w rozprawach nad adresem w pełnej Izbie poruszoną będzie kwestya metryk dzieci z małżeństw mieszanych. Od jesieni r. 1890 sprawa ta nie stała na porządku dziennym obrad Sejmu; najprzód śmierć kardynała-prymasa Simora w styczniu r. z., potem reforma administracyi, wreszcie przygotowanie do wyborów tak bardzo zaprzątały umysły posłów, że nie poruszono już kwestyi metryk w Sejmie. Atoli w czasie wyborów zbyt wyraźnie wystąpiła ona na pierwszy plan: kilkudziesięciu posłów zostało wybranych wyraźnie pod warunkiem, że w Sejmie domagać się będą zniesienia tych przepisów ustawy z r. 1868, które sprowadziły zatargi pomiędzy Kościołem a państwem, mianowicie przepisu, że w małżeństwie mieszanem zawsze synowie muszą być chrzczeni i wychowani według obrządku ojca, córki według obrządku matki, i że rodzicom nie wolno na mocy obopólnej umowy rozporządzać inaczej losem swych dzieci. I nietylko że liczni kandydaci przyrzekli poruszyć tę sprawę w Sejmie, ale nadto w ostatnich latach wydarzyło się kilka przypadków ukarania duchownych katolickich za naruszenie owych przepisów. Niewątpliwie więc w rozprawach nad adresem będzie trzeba dyskutować o tej kwestyi i wtedy pokaże się, o ile ostatnie wybory zwiększyły zastęp posłów, gotowych bronić praw Kościoła?

Nakoniec projekt adresu wypowiada zupełne zaufanie większości dla rządu i przyrzeka wspierać go gorliwie. Rzeczywiście dopiero teraz istnieje właściwie większość Szaparego, wybrana pod jego dowództwem. Bo ta większość, na której czele jako prezes gabinetu stanął w marcu 1890 r., była to większość Tiszy, nietylko wybrana *sub auspiciis* Tiszy, lecz także składająca się przeważnie z jego osobistych przyjaciół. W nowej większości znajduje się około 70 posłów nowych, wybranych pod sztandarem i za poparciem Szaparego. O ile dotąd sądzić można z różnych wyborów w Sejmie, większość ta jest całkiem jednolita; jednakże dopiero przebieg rozpraw nad adresem będzie walną próbą tej solidarności, a zarazem pozwoli nam utworzyć sobie dokładny obraz jakości tylu nowych posłów.

Nad ogłoszonym dziś projektem adresu Izby magnatów, ściśle zastosowanym do mowy tronowej, nie wywiąże się pewnie dyskusya na większe rozmiary.

Książę-prymas Klaudyusz Vaszary, który, mówiąc nawiasem, na przyszłym konsystorzu otrzyma niewątpliwie purpurę, ale dotąd nie jest kardynałem, w odpowiedzi na adres Towarzystwa historycznego przesłał list, odczytany na ostatniem walnem posiedzeniu wymienionego Towarzystwa. „To, o co mnie prosicie, oświadcza książę-prymas, uważam jako patryotyczny obowiązek. Wcześnie przekonany o prawdziwości pięknych słów Cicerona o wartości historyi: uczyć siebie i uczyć drugich dziejów ludzkości, tudzież ojczyzny, uważałem, jako zadanie całego życia mego, z którego wywiązywałem się piórem i słowem, *sina ira et studio*. Czyliżbym teraz, gdy mnie łaska Boża wezwała na nieco odmienną drogę, miał się sprzeniewierzyć mojej przeszłości? O nie! Chociaż ciężary i troski zawodu pochłaniać będą siły moje, pozostanie mi możność wspierania badań historycznych. Ktokolwiek bowiem miłuje ojczyznę swoją i umie cenić wartość przeszłości, nie może nie kochać szczerze i nie wspierać uczciwych i gorliwych pracowników na niwie historycznej. Właśnie teraz potrzeba wskazywać na naukę przeszłości, gdyż odśrodkowe prądy nigdy krajowi naszemu nie przyniosły korzyści. Nowsze badania wykazują z przekonywującą ścisłością, że źródło naszych praw spoczywa w przeszłości i że nasza narodowa przeszłość stanowi najpewniejszą podstawę rozwoju.“ Dalej książę-prymas przyrzeka gorliwie wspierać Towarzystwo historyczne.

List prymasa przyjęto hucznemi *eljen!* i uchwalono ogłosić go w *Szazadoku*, czyli pamiętniku Towarzystwa.

Temi dniami pojawiła się też tutaj pod tytułem: „Nowy książę prymas i pokój między Kościołem a państwem“ broszura, której bezimienny autor (podpisał się „Pax“) wykazuje, że silne państwo węgierskie jest koniecznie potrzebne dla Kościoła i radzi zmienić owe ustawy z r. 1868, które wywołały znany zatarg w sprawie metryk dzieci z małżeństw mieszanych.

SEJM.

Lwów 8 marca.

(§) Dzisiejsze posiedzenie, poświęcone wyłącznie pierwszemu czytaniu sprawozdań Wydziału krajowego, nie budziło żadnego interesu, to też początkowo zaledwie regulaminem wymagany komplet posłów zapełnił salę sejmową. I byłoby całe posiedzenie w krótkim czasie się zakończyło, gdyby nie zaszedł ciekawy wypadek przy ostatnim punkcie porządku dziennego, to jest przy wyborze jednego członka do komisyi budżetowej i do komisyi szkolnej, a to w miejsce przewódcy młodoruskiego klubu posła Romańczuka, który ciężką złożony niemocą, zawiadomił Marszałka krajowego, iż nie może przyjąć mandatu do tych dwóch komisyj, do których w ubiegły piątek został wybrany.

Przed rozpoczęciem wyboru rozdzielono, jak się to zresztą zawsze praktykuje, kartki między posłów, zawierające propozycye komisyi „matki.“ Po grupach, tworzących się przed przystąpieniem do wyboru, nie trudno było domyśleć się, że propozycya komisyi-matki nie zupełnie dogadza. Bo też komisya-matka odstąpiła od tradycyą uświęconego zwyczaju i zaproponowała do komisyi szkolnej posła, a zarazem członka Wydziału krajowego Dra Sawczaka, pełniącego nadto obowiązki przewódcy klubu młodoruskiego. Wprawdzie re-

Paweł Popiel.

Gdyśmy brali do ręki stary wolumin Piotra Skargi, z którego ś. p. Paweł Popiel lubił czerpać wzory języka i prawidła życia, księga otwarła się na karcie z kazania sejmowego „O mądrości, potrzebnej do rady“ — gdzie wielki kaznodzieja mówi:

„biada, gdy do rady i obmyślenia dobrego pospolitego mało jest uczonych, ćwiczonych, starych i doświadczonych.“

Ubył nam dziś jeden z tych „uczonych, ćwiczonych, starych i doświadczonych“ — a jak mówi dalej w tem samem miejscu Skarga: „namnożyło się ludzi takich, którzy szemrząc i potwarze zmyślając i do rozruchów i nowin namawiając, niespokojni, łakomi, niesprawiedliwi, sieją wszędzie niezgody, nic na dobro pospolite niepomną, a tą łódką, w której się wszyscy wieziem, swojem bieganiem chwiejąc do zanurzenia ją i utopienia przywodzą...“

W duchu Skargi rozumiał Paweł Popiel, że mądrość do rady bierze się najpierw od Boga, „ale próżno Pana Boga kusi, kto o mądrość prosi, a sam o nią się nie stara“ — więc szukał jej przez całe życie znów według Skargi „z ksiąg, z obcowania z ludźmi mądremi, z dziejów, bo kto ich nie zna i w nich się nie kocha jest jako dziecię, które ojca i matki nie zna.“

I znał Paweł Popiel tych nieprzyjaciół mądrości, potrzebnej do rady, których Skarga wskazuje, gdy mówi: „jest i inszy nieprzyjaciel mądrości, co wy zowiecie *popularitas,* gdy kto sławę sobie i mniemanie u pospólstwa jednając za ich nierozmyślnem i niepożytecznem rozumieniem idzie, więcej przyjaźni u ludzi, niżli prawdy szukając.“

Zdawałoby się, że niema przedziału trzech stuleci — że to Skarga przemawia nad tą trumną, bo i dziś szemrania, potwarze, nowinki te same, choć niby odmienne i ta sama *popularitas* jako nieprzyjaciel mądrości — i te same mądrości potrzebnej do rady warunki i znamiona.

Zkąd ją wyniósł, jak ją zdobył i umocnił „tę mądrość, potrzebną do rady“ Paweł Popiel, że wszystko, co o niej mówi Skarga, do niego się stosuje?

Kiedyś pamiętnik osobisty odkryje nam wpływy, jakich doznawał — wypadki, w jakich brał udział. Ale kto wskaże to, co się wewnątrz mieściło, kto zdoła zbadać głębie potężnego umysłu i poda charakteru miarę?

W pismach i słowach odsłaniały się tylko główne kontury wspaniałej budowli przekonań i poglądów. Czuć było, że gmach to jednolity, całokształt stanowiący, na silnych wsparty fundamentach, a wszędzie na jego szczytach błyszczał krzyż.

Stawiał ten gmach przekonań i zasad Paweł Popiel przez całe życie i wyjątkowo wśród ludzi swego czasu nie zmieniał podstaw, lecz na tem, co założył młodzieńcem, do starości coraz wyżej budowę wznosił. Plan był jednolity, choć materyał był rozliczny: od granitu pisarzy starożytnych aż do cegiełek współczesnych myślicieli i badaczy. Od Tacyta wziął *stilus*, a od Reja barwy polskie. Filozoficzne myślenie wyrobił na scholastykach, na św. Tomaszu, a nie cofał się przed gimnastyką kantowską i heglowską, gdy inni odnosili szwank, on ją przebywał bez zachwiania się; bo znów od Rzymu i Francyi powiały prądy ożywcze odrodzenia myśli katolickiej, literatury i sztuki chrześciańskiej, a zlewały się z wonią Mickiewiczowskich polskich natchnień. I tak dalej i dalej, od najpierwszej młodości do dni ostatnich, potężny ten organizm umysłowy chwytał przędziwo, jakie czas przynosił i przerabiał je we wzorzystą tkaninę, nadając wszystkiemu cechę odrębną, szczero-polską i gruntownie katolicką a bardzo indywidualną.

Paweł Popiel wiele dawał, bo wiele bogactw duchowych i umysłowych nagromadził. Wszystkie te pierwiastki zdobyte skrystalizowały się w całość dziwnie piękną w tym umyśle i rzucały coraz to odmienne blaski, jak dyament o mnogich przecięciach. Taki był urok tej wyjątkowej inteligencyi.

Wielu podziwiało tego polskiego szlachcica, który miał tyle kultury, nauki, znawstwa — ale tu nie o blask i urok chodziło — ale o tę mądrość bożą, o której mówi Skarga, a która ma inne źródła etyczne w dobrej woli i dobrej wierze, charakteru niezłomności, w szukaniu prawdy i jej wyznawaniu.

Od początku do końca długiego żywota ś. p. Paweł Popiel był wyznawcą i krzewicielem prawdy — a źródłem gorliwości była silna wiara i gorąca miłość narodu.

Aby choć w części wskazać nić przewodnią długiego żywota — rzućmy z pamięci kilka rysów biograficznych.

Ród Popielów bardzo stary, w mgle baśni ginący — z Wielkopolski miał się przenieść w XIV stuleciu na Ruś — a ztamtąd pod koniec XVII wieku powraca w Sandomirskie z kasztelanem żydaczowskim, który poślubił Magdalenę Dębicką, córkę Stefana z Zakrzowa, starosty czchowskiego. W Sandomirskiem Popielowie dziedziczyli Chocimów, a w Krakowskiem mieli swe gniazdo w Czaplach.

W Chocimowie Paweł Popiel, kasztelan sandomirski, przyjmuje i gości u siebie króla Stanisława Augusta, gdy po raz pierwszy i po raz ostatni czyni król dłuższy objazd po kraju — jadąc do Kaniowa, na pamiętne spotkanie. Naruszewicz w dyaryuszu królewskiej podróży o tej gościnie u kasztelana sandomirskiego wspomina.

Paweł Popiel, ożeniony z Komorowską herbu Korczak, miał syna Konstantego, wychowańca warszawskiej szkoły kadetów; był on tam ulubieńcem opiekuna tej szkoły księcia jenerała Czartoryskiego, a towarzyszem Tadeusza Kościuszki.

Konstanty Popiel, osiadły w Czaplach, z małżeństwa z Zofią Badenianką miał synów Pawła, urodzonego dnia 20 czerwca 1807 roku w Krakowie, Wacława, Ludwika — i młodszego od nich o lat kilkanaście Wincentego dzisiejszego Arcybiskupa warszawskiego.

Surowem było wychowanie w rodzinie, a obyczaj domu pełen prostoty, wyróżniającej się od miękkości czasów stanisławowskich, jak się też różnił cnotą i pobożnością.

Trzej starsi bracia najpierw podobno w Kielcach chodzili do szkół — Paweł następnie oddany na pensyonat słynnego wówczas pedagoga Sołtykowicza, który był pierwszym historykiem Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie zajmował katedrę. Równocześnie przebyli z Pawłem Popielem te lata szkolne u Sołtykowicza bracia Jełowiccy Aleksander, Eustachy i Edward, tudzież spokrewniony z nim Walery Wielogłowski.

W dziecinnych latach Paweł Popiel bywał z matką w Warszawie i bywał tam młodzieńcem w domu swego dziada Marcina Badeniego, który niegdyś sprawował zarząd ekonomij królewskich na Litwie, a teraz zasiadał w senacie Królestwa Kongresowego, jako wojewoda.

Znakomity to był mąż nauką, dobrą radą, wielką gospodarnością, która z niego uczyniła powagę finansową i ekonomiczną. On to ratował skarb królewski, gdy z dóbr stołowych na Litwie poprzednio zrujnowanych dostarczał 30,000 czerwonych złotych Stanisławowi Augustowi i tyleż jego bratankom, książętom Józefowi i Stanisławowi Poniatowskim. Brat pana Marcina Stanisław Badeni, pradziad dzisiejszego Namiestnika Galicyi, jako rejent kancelaryi koronnej pozostał przy osobie króla i mieszkał w zamku warszawskim. Obaj bracia nosili się po polsku i zdala się trzymali od nowinek francuskich, przechowując niewzruszenie wiarę i dawny obyczaj.

Pan minister Marcin Badeni poślubił na Litwie Wawrzecką, siostrę jenerała Tomasza, który wśród pogromu maciejowickiego objął po Kościuszce naczelnictwo — a później na Litwie bardzo zaszczytne i wpływowe zajmował stanowisko.

W domu dziada w Warszawie gromadzili się co tydzień wieczorem najznakomitsi mężowie: Niemcewicz, Staszic, Linowski, dwaj Kochanowscy, Mostowski. — Ztąd te wspomnienia i te żywe tradycye, sięgające czasów wielkiego Sejmu, które w stuletnią rocznicę Paweł Popiel wskrzesił. Po gimnazyum w Krakowie — gdzie znów dom babki, pani Marcinowej Badeniowej na Pocieszce i dom rodzicielski zostawił wspomnienia wszystkich znakomitszych ludzi ówczesnych — następują dwa lata studyów prawnych na uniwersytecie warszawskim, poczem wyjazd do Paryża w r. 1827.

Dwudziestoletni młodzieniec szedł w szeroki świat już z dojrzałością męża. Zacna matka ugruntowała wiarę, wpływ dziada i ojca zapewnił statek, a umysł młody był żądny wiedzy i otwarty tylko dla rzeczy szlachetnych i wzniosłych. Tak przygotowani i wyrobieni szli przed wiekami polscy młodzieńcy do Padwy, Bononii, Paryża, Lipska i tam w kronikach uniwersyteckich nacyi polskiej zaszczytnie zapisali swe nazwiska, budząc niekiedy jak Jan Zamoyski lub bracia Sobiescy dojrzałością i statecznością podziw.

Paweł Popiel słuchał profesorów w Sorbonie, ale więcej jeszcze chwytał pełną piersią to nowe życie, które podówczas tryskało z koła Ozanama i od grona ludzi młodych, otaczających Lamennais'ego.

„Wpośród zgiełku wojen napoleońskich — pisze Paweł Popiel we wspomnieniu o Lamennais'em — huku dział i odgłosu trąb, kilku ludzi z położenia mało znaczących, jeden nad Newą, drugi na poddaszu ciemnej ulicy paryskiej, trzeci nad brzegami Oceanu podnoszą głos bez porozumienia, a prawie jednocześnie i jednobrzmiąco i wbrew prądom umysłów w filozofii, w polityce, głoszą prawdy, wprawdzie jak świat stare, ale obecnie zapomniane. Ani łamiące się lody Ładogi, ani gwar paryskiego pospólstwa, ani huk wałów oceanu, roztrącanych o strome Armoryki skały nie przeraziły takiem zdziwieniem, jak głosy tych ludzi: nadstawiano pilnie ucha; jedni się śmiali, drudzy pienili ze złości, w innych znowu wstąpiła otucha, ujrzawszy geniusz w służbie prawdy i rozpoczęła się walka, a kiedy jest walka pomiędzy prawdą

gulamin sejmowy dozwala na to, by członek Wydziału krajowego był do specyalnych komisyj wybierany, zwyczaj jednak nie wykazuje takiego precedensu.

Skutek zaś tej propozycyi był taki, że przy wyborze na 91 głosujących, nikt nie otrzymał absolutnej większości, natomiast wyłonił się kontrkandydat, który przy ponownym wyborze na 87 głosujących, otrzymał 49 głosów i tem samem został wybrany, a był nim X. Kowalski.

Z powodu, że wielu posłów, z Marszałkiem krajowym na czele, udaje się wieczornym pociągiem do Krakowa, dla oddania ostatniej posługi ś. p. Pawłowi Popielowi, następne posiedzenie sejmowe odbędzie się dopiero w piątek.

*

Petycyj wpłynęło dotąd 452. Podajemy ważniejsze: Wydział powiatowy w Tarnobrzegu, o ustanowienie sądu obwodowego w Tarnobrzegu; Wydział powiatowy w Samborze, o utworzenie funduszu pożyczkowego na rozszerzenie, względnie budowę szpitali prowincyonalnych; Wydziały powiatowe w Mielcu i Samborze, w sprawie poboru dodatków na rzecz Rad szkolnych miejscowych; Wydziały pow. w Samborze i Jaworowie, o przyznanie zasiłków na budowę dróg; gmina miasta Lwowa, o pomnożenie liczby posłów m. Lwowa; kilkanaście gmin o zapomogi dla ubogich mieszkańców; kilkanaście gmin o zniżenie prestacyj szkolnych na płace nauczycieli; o przekształcenie szkół; Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, o zmianę ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, celem podwyższenia płac i o przyznanie dodatku drożyźnianego.

Do petycyi nauczycieli szkoły ludowej w Mościskach, o zaliczenie do wyższej klasy pod względem płac, zabrał głos pos. Stan. Stadnicki, polecając tę petycyę szczególniejszej łasce Sejmu; do szkoły tej uczęszczają dzieci z kilku okolicznych wsi, a nauczyciele spełniają swe obowiązki z całą gorliwością.

Pos. Midowicz poparł petycyę funkcyonaryuszów szpitala powszechnego w Rzeszowie, o zrównanie ich z urzędnikami Wydziału krajowego i o stabilizacyę.

Lwów 8 marca.

(Sprawozdanie Wydziału kraj. o uregulowaniu drobnej sprzedaży soli warzonki. — Z komisyi administracyjnej. — Ukonstytuowanie kilku komisyj).

(✕) Od pierwszych lat życia konstytucyjnego w naszym kraju liczne, corocznie się powtarzające a ciężkie skargi ludności na „drogą sól“ odzywały się w Izbie sejmowej, czy to petycyami do Sejmu wnoszonemi, czy też wnioskami, z inicyatywy poselskiej wychodzącemi.

Obecnie Wydział krajowy poruszył tę sprawę osobnem sprawozdaniem, które przedłożonem będzie na najbliższem posiedzeniu.

Wydział krajowy powołuje się na daty zebrane przez Bank krajowy, z których wynika, że ceny soli w wielu miejscowościach wynoszą 14 cent., a w niektórych dochodzą do 16 i 18 cent. Znane są również miejscowości, gdzie cena soli dochodzi nawet do 24 cent. Wydział krajowy podnosi, że handlarze ocierają jednę topkę o drugą, zmniejszą przez to topki, naturalnie nie obniżając ich ceny, a uzyskaną w ten sposób miałką sól, bardzo często z przymieszką innych tanich składników (np. wapna), sprzedają konsumentom po zupełnie dowolnych cenach.

Wprawdzie rozporządzeniem ministerstwa skarbu z r. 1869 upoważniono kraj. dyrekcyę skarbu do zarządzenia w drodze urzędów sprzedaży soli, by większym miastom i Wydziałom powiatowym, chcącym dla ludności miast i wiosek pobierać sól potrzebną, wydawano ją przed wszystkimi innymi handlarzami. — Wydział krajowy konstatuje, że mimo upływu 24 lat od czasu przyznania tego prawa pierwszeństwa, stosunki w drobnej sprzedaży nie poprawiły się wcale. Wydział krajowy tłómaczy, że nie wszystkie Wydziały powiatowe i większe miasta uzyskały to prawo pierwszeństwa, a te, które uzyskały, nie mogły sprowadzać soli za własne fundusze, gdyż żaden z Wydziałów powiatowych osobnego funduszu na to nie miał — ustanowiono zatem zastępców do sprzedaży soli (wekturantów) na dłuższy czas, albo też do każdorazowego poboru soli wydawano pojedynczym osobom certyfikaty do wykazania się przed urzędami sprzedaży soli, że dla pewnego miasta lub powiatu mają sól pobrać. Wekturanci działali po większej części zupełnie dowolnie, bardzo często sól zakupioną dla pewnego powiatu wcale nie, albo w daleko mniejszej ilości do tego samego powiatu sprowadzali, a resztę albo w miejscu samej saliny, albo też w drodze odstępowali za dobrem wynagrodzeniem innym prywatnym handlarzom.

Organizacya zatem drobnej sprzedaży soli jest, zdaniem Wydziału krajowego, konieczną. Wprawdzie nowo-powstałe galic. Towarzystwo handlowe wniosło ofertę do ministerstwa skarbu o objęcie sprzedaży warzonki i Wydział krajowy nie występował przeciw tej ofercie, raz dlatego, że Towarzystwo postawiło sobie za cel sanacyę stosunków handlowych i popieranie przemysłu krajowego, zasługiwało zatem na poparcie, a powtóre dlatego, że Wydział krajowy, jako reprezentant funduszu przemysłowego, sam ma udział w tem Towarzystwie, — gdy jednak obecnie pertraktacye Towarzystwa z ministerstwem uległy pewnym trudnościom — uważał Wydział krajowy za konieczne, by organizacyę handlu solą objął kraj, a to nie w celu przysporzenia funduszowi krajowemu finansowych korzyści, ale wyłącznie dla ochronienia konsumentów soli, a więc całej ludności od oczywistych strat i wyzysku na najniezbędniejszym artykule spożywczym. Rzecz naturalna, że Wydział krajowy przyzna w danym razie pewien wpływ na tę sprawę także Wydziałom powiatowym.

Wydział krajowy wnosi tedy, aby Sejm polecił przeprowadzenie z Ministerstwem skarbu rokowań co do objęcia przez kraj w 59 powiatach sprzedaży soli warzonki, na podstawie maksymalnej ceny, której w żadnej miejscowości przekroczyćby nie można, a na którą składałaby się tylko cena eraryalna, koszta transportu i możliwie najniższa prowizya dla sprzedawców. Z wyniku tych rokowań ma Wydział krajowy zdać sprawę i poczynić odpowiednie wnioski na następnej sesyi sejmowej.

Komisya administracyjna przeprowadziła już ogólną dyskusyę nad wnioskiem p. Grossa w sprawie zwoływania Sejmu krajowego. W dyskusyi podnoszono potrzebę zastrzeżenia, aby w przyszłości prawa Sejmu, konstytucyą zawarowane, nie były naruszone. Wypowiedziano zarazem zdanie, iż nikt nie może upatrywać złej intencyi rządu w tem, że Sejm nie został w r. z. zwołany, gdyż powody, dla których to nie nastąpiło, są powszechnie znane. Mimo to uznano za stosowne domagać się, aby rząd w przyszłości uregulował czynności Rady państwa w ten sposób, aby i dla Sejmu pozostawiono dość czasu do załatwienia jego zadań ustawodawczych i administracyjnych. Sprawozdawcą wybranym został p. Gustaw Romer.

W dalszym ciągu ukonstytuowały się następujące komisye: komisya gospodarstwa kraj. wybrała przewodniczącym p. Sapiehę, zastępcami przewodniczącego pp.: Tarnowskiego Jana i Polanowskiego, sekretarzami pp.: Jana Gnoińskiego i Viviena; drogowa wybrała: przewodniczącym p. Męcińskiego, zastępcą przewodniczącego p. Alfonsa Czaykowskiego, sekretarzem p. Franciszka Jędrzejowicza; podatkowa wybrała: przewodniczącym p. Jaworskiego, zastępcą przewodniczącego p. Abrahamowicza, sekretarzem p. Stanisława Stadnickiego.

Sprawy miejskie.

(Powitanie p. delegata Laskowskiego. — Uczczenie pamięci Pawła Popiela.)

Posiedzenie Rady miejskiej d. 8 marca 1892.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Posiedzenie zaczęło się od przedstawienia Radzie przybyłego na posiedzenie p. delegata Laskowskiego, którego wprowadził na salę prezydent miasta Dr Szlachtowski i wobec licznie zebranego grona Radców powitał temi słowy:

Jaśnie Wielmożny Panie Delegacie!

Z wielką przyjemnością dowiedzieliśmy się, że Jaśnie Wielmożny Pan ma Radę miejską zaszczycić swoją obecnością. Dziś to się staje i dlatego pozwalam sobie na tem miejscu w imieniu Rady powitać serdecznie Jaśnie Wielmożnego Pana przy wyrażeniu czci i podziękowania.

Kraków jest wyjątkowo miastem, które ma delegata. Zakres działania delegata jest szerszy, jak starosty, i rozciąga się na ważniejsze sprawy miejskie. Od czasu autonomicznych rządów miejskich mieliśmy szereg delegatów, a niektórzy z nich wznieśli się do najwyższych stanowisk. Z przyjemnością możemy powiedzieć, że w ciągu 25 lat nie zaszło żadne nieporozumienie między Radą a delegatem, bo Rada działała w granicach statutu, delegaci zaś w granicach swej kompetencyi i przy każdej zdarzonej sposobności okazywali życzliwość dla naszego miasta. Gdy dowiedzieliśmy się o zmianie delegata, oczekiwaliśmy zamianowania następcy, a wybór wypadł ku ogólnemu zadowoleniu. Znane nam są, Jaśnie Wielmożny Panie, twoje dotychczasowe zasługi, jako starosty, jako radcy Namiestnictwa, a w szczególności w Radzie szkolnej krajowej. Znane nam są twoje przymioty i zalety, dokładna znajomość ustaw, znajomość stosunków krajowych, sprawiedliwość, prawość charakteru i energia w urzędowaniu. Są to przymioty, które wysoko cenimy. Dlatego, powtarzam, witamy Cię Jaśnie Wielmożny Panie serdecznie i liczymy na Twoją pomoc i życzliwość.

Na tę przemowę odpowiedział p. delegat Laskowski, jak następuje:

Chciej Panie Prezydencie przyjąć najserdeczniejszą podziękę za pochlebne słowa, któremi raczyłeś mnie powitać w tych murach. Słowa te zachowam na zawsze w pamięci, a będą one dla mnie zachętą do wytrwania na obranej drodze pracy.

Objąwszy zaszczytny urząd c. k. delegata Namiestnika witam Was zacni Panowie. Zaszczytnym jest dla mnie ten urząd, bo dowodem Najwyższej łaski Monarszej i zaufania wys. rządu, ale zaszczytnym ten urząd zwać muszę i dlatego, że przeniesiony stale do Krakowa, w myśl obowiązujących ustaw stałem się członkiem tego grodu.

Z pietyzmem wstąpiłem w mury Waszego miasta, a jako wierny sługa Jego ces. i król. Apostolskiej Mości, gorąco pragnę z miłością do kraju naszego pracować, pragnę być pożytecznym Waszym Współobywatelem.

Każda praca, każde przedsięwzięcie około dobra naszego miasta znajdzie we mnie najgorliwszego orędownika (oklaski); niechaj w tej pracy zgoda i jedność nie opuszcza tych poważnych murów, wszak *concordia parvae res crescunt — discordia maximae dilabuntur.*

Licząc na zaufanie Wasze, zacni Panowie, proszę przyjąć zapewnienie, że chcę zawsze i wszędzie wedle sił moich pracować na pożytek miasta Krakowa, któremu szczerze życzę najpomyślniejszego rozwoju na każdem polu powszechnego dobra. (Oklaski).

Za te słowa podziękował p. prezydent p. delegatowi i następnie przedstawił mu kolejno członków Rady miejskiej, zaczynając od p. wiceprezydenta Friedleina, a następnie urzędników Magistratu. Po tem zapoznaniu się z Radą zajął p. delegat przygotowane krzesło i pozostał do końca posiedzenia Rady, przysłuchując się z zajęciem żywym jej obradom. Dodać należy, iż na powitanie p. delegata Rada przybyła w strojach uroczystych, a p. delegat w galowym mundurze.

Następnie zawiadomił p. sekretarz Kosiński Radę, iż wpłynęło podanie Stowarzyszenia malarzy; Rada odesłała pismo do komisyi teatralnej. Wtedy zgłosił r. m. Chęciński i towarzysze r. m. Bruśnicki i Chmurski motywowany wniosek, domagający się zniesienia uchwały Rady miejskiej, mocą której roboty malarskie w nowym teatrze oddane zostały p. Tuchowi i rozpisania na te roboty nowej licytacyi. Nad wnioskiem toczyła się dyskusya, w której zabierali głos: wnioskodawca, r. m. Dr Kohn, Dr Propper, Rząca, prof. Dr Jordan, wiceprezydent Friedlein. Ostatecznie Rada uchwaliła przekazać rzecz do zbadania komisyi teatralnej i zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu.

Zabiera głos p. prezydent Szlachtowski i mówi, że nie przypuszczał, iż na początku posiedzenia zostanie postawiony wniosek naglący, dlatego teraz dopiero wyraża cześć dla pamięci ś. p. Pawła Popiela. (Rada z miejsc powstaje).

Szanowna Rado!

Wiadomość o śmierci Jego Ekscelencyi Pawła Popiela, która w naszem mieście z ust do ust przechodziła, przeleciała lotem błyskawicy całą polską ziemię, a jako echa nadchodzą ze wszystkich stron wyrazy głębokiego żalu i boleści z powodu niepowetowanej straty jednego z najlepszych synów naszej ojczyzny. Paweł Popiel, pomimo poważnego wieku, okazywał jeszcze wielką żywotną siłę tak fizyczną, jak i duchową i zdawało się, że Opatrzność pozwoli mu jeszcze lata żyć między nami; lecz stało się inaczej i dlatego stoimy pogrążeni przed otwartym grobem. Kto przez całe swoje życie od pierwszej młodości, jako wojownik, zajmował w społeczeństwie tak wybitne stanowisko, jak Paweł Popiel, który dlatego żył, aby nieustannie z prawdziwem obywatelskiem poświęceniem dla dobra ogółu pracować, ten dobrze zasłużył się krajowi i ma prawo do uznania i wdzięczności.

Jestto zaszczytem naszego miasta, że Pawła Popiela do synów Krakowskiej ziemi liczymy, równie jak i zmarły przy każdej sposobności tem się szczycił. Za dalekoby to prowadziło, gdybym chciał na tem miejscu mówić szczegółowo o działaniu zmarłego w powiecie, w Sejmie, w życiu publicznem i społecznem, na polu nauki, sztuki i gospodarstwa krajowego. Pewną jest rzeczą, że na każdym kroku kierującą myślą zmarłego były: głęboka wiara i prawdziwy patryotyzm, oparty na gorącej miłości Ojczyzny. Pożądane zestawienie tych zasług w kraju z pewnością nastąpi. Ja poczytuję sobie za obowiązek przypomnieć, co Paweł Popiel dla naszego miasta uczynił. Gdy Towarzystwo naukowe było bez przytułku, on mu go udzielił i podtrzymywał instytucyę, z której powstała Akademia Umiejętności. Jego opiece i pieczołowitości zawdzięcza Kraków utrzymanie i odnowienie wielu drogocennych zabytków naszej świetnej przeszłości. Tutaj należą: uratowanie sławnego obrazu Kulmbacha w kościele N. P. Maryi; odbudowanie spalonego kościoła OO. Dominikanów; zachowanie drogich pamiątek: królewskiego zamku na Wawelu i w Łobzowie; odzyskanie na własność plant, bramy Floryańskiej i wieży ratuszowej; odnowienie sławnego dzieła Wita Stwosza, ołtarza w kościele N. P. Maryi i ostatnia restauracya tego kościoła. W uznaniu tych wielkich zasług Rada miasta na posiedzeniu dnia 6 maja 1890 r. udzieliła Pawłowi Popielowi honorowe obywatelstwo miasta Krakowa i dyplom wręczony został w obecności zebranej rodziny. Dziś, gdy tracimy honorowego obywatela, należy się zasłużona cześć jego pamięci, którą Panowie przez powstanie z miejsc wyrażacie.

R. m. Dr F. Jakubowski ze względu na wniosek Prezydenta czyni dalszy wniosek, aby Rada wzięła *in corpore* udział w pogrzebie ś. p. Pawła Popiela.

Prezydent oświadcza, iż właśnie zamierzał za prosić Radę do udziału w pogrzebie; wieńca na trumnie od Rady dlatego nie złożono, bo ś. p. zmarły objawił w tej mierze życzenie, aby żadnych wieńców na jego trumnie nie składano.

P. wiceprezydent Friedlein zwraca uwagę na to, że ś. p. Paweł Popiel był członkiem pierwszej Rady m. Krakowa, należy mu więc oddać *in corpore* ostatnią usługę; mowca sądzi, iż Rada powinna się zebrać w jednym punkcie i ztamtąd udać się gremialnie na pogrzeb. (Na punkt zborny wyznaczono Muzeum Narodowe).

R. m. Chęciński imieniem rękodzielników i przemysłowców przyłącza się do tych objawów hołdu dla ś. p. Pawła Popiela i oświadcza, iż pamiętają oni zasługi tak zmarłego, jak brata jego, położone jeszcze za czasów Rzeczypospolitej krakowskiej.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Kraków 9 marca.

— **Na pogrzeb ś. p. Pawła Popiela** przybył dziś rano ze Lwowa JE. p. Namiestnik hr. Badeni, powitany na dworcu przez p. delegata Laskowskiego i dyrektora policyi Dra Korotkiewicza. Tym samym pociągiem przybył także JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko, X. Biskup Puzyna, komendant korpusu ks. Windischgrätz, prezydent kolei państwowych Dr Biliński, wiceprezydent Rady szkolnej Dr Bobrzyński, oraz liczne grono posłów sejmowych.

— **Wydział krajowy** przesłał, z powodu śmierci ś. p. Pawła Popiela, na ręce p. Jana Popiela następujące pismo kondolencyjne: „Na Twoje ręce, jako dziś głowy rodziny, Wydział krajowy przesyła wyrazy gorącego współczucia. Przyłączamy się do ogólnego żalu po stracie męża, dla którego miłość kraju była dogmatem, czy szło o jej obronę orężną, czy o codzienną służbę w zwykłych danych warunkach. Ożywionemu gorącą wiarą, wyniesioną z domu, uzbrojonemu w wiedzę, której łaknął i szukał, bogatemu w doświadczenia, danem mu było być przykładem dla nas wszystkich, dlatego też imię jego przechowa się z czcią i wdzięcznością w naszej pamięci.“

— **Redakcya „Czasu“** otrzymała dziś następujący telegram ze Lwowa: Wydział Towarzystwa historycznego i redakcya *Kwartalnika* przesyłają z powodu śmierci Pawła Popiela, czcigodnego członka Towarzystwa historycznego, wyrazy głębokiego żalu. — *Tadeusz Wojciechowski*, prezes; *Ludwik Finkel*, sekretarz; *Oswald Balzer*, redaktor.

— **P. Dr Biliński**, prezydent jeneralnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych, przybył dziś rano do Krakowa i powitany został na dworcu kolei przez p. dyrektora ruchu Kolosvarego. P. prezydent wziął przedewszystkiem udział w pogrzebie ś. p. Pawła Popiela, poczem zwiedzał w południe szczegółowo, w towarzystwie p. dyrektora Kolosvarego, wszystkie biura dyrekcyi kolei państwowych tak w głównym gmachu przy placu Matejki, jak w wynajętym lokalu przy ul. Zacisze.

— **Uczta obywatelska** na cześć prezydenta Bilińskiego odbędzie się jutro (we czwartek) o godz. 5 po południu w sali hotelu Saskiego.

— **Koncert na rzecz domu akademickiego** ze współudziałem artystki opery lwowskiej, panny Maryi Pawlikównej, który się odbędzie we środę, zapowiada się niezwykle świetnie. Oprócz produkcyj muzykalnych i wokalnych, bogaty program zapowiada interesującą nowość: będzie nią szkic dramatyczny, oryginalnie napisany wierszem przez utalentowanego poetę p. Kazimierza Tetmajera. Odegrają go na estradzie artyści naszej sceny: panna Dzirytówna i p. Solski. Dyalog nosi tytuł: *Mąż poeta.*

— **Z teatru.** Wczoraj dawano przy pełnej sali *Roznosicielkę chleba* po raz trzeci; p. Sobiesław, który już podczas poprzednich przedstawień czuł się niezdrów, wczoraj nie mógł wcale występować. Zastąpił go po jednej próbie artysta sceny prowincyonalnej p. Deryng.

— **Odczyt.** Na dochód Towarzystwa św. Wincentego à Paulo (Konf. akad. św. Jana Kantego) będzie miał w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 4 po południu w sali ratuszowej X. prof. St. Pawlicki odczyt na temat: „Plato w Akademii.“ Spodziewać się należy, że znakomite imię prelegenta, oraz piękny cel, na jaki przeznaczył dochód z odczytu, zgromadzi w niedzielę jak najliczniejszą publiczność.

— **Ze ślizgawki.** Jutro po południu na ślizgawce przy ulicy Kopernika przygrywać będzie muzyka wojskowa.

— **Wychodźtwo.** Wczoraj wieczór zatrzymano 4 wychodźców do Ameryki z powiatu mieleckiego.

— **Ze Lwowa** donoszą: Bankiet na cześć prezydenta kolei państwowych i byłego członka Rady nadzorczej Banku rolniczego, Dra Leona Bilińskiego, urządzony przez Radę nadzorczą tegoż Banku, odbył się w poniedziałek wieczorem w sali Kasyna narodowego. Obok prezesa Rady nadzorczej zasiedli: prezydent Biliński i JE. prezes Koła polskiego Apolinary Jaworski. W bankiecie wzięło udział około 40 osób. Pierwszy toast na cześć prezydenta Bilińskiego wzniósł p. Bolesław Augustynowicz. W odpowiedzi wzniósł p. Biliński toast na rozwój i powodzenie Banku rolniczego. Następnie p. Zygmunt Dembowski wzniósł toast na cześć p. B. Augustynowicza, członek Wydziału krajowego Dr Wereszczyński na cześć p. Zyg. Dembowskiego, a ostatni toast: „kochajmy się“ wzniósł p. Dawid Abrahamowicz.

— **Zaszczytne odznaczenie** spotkało cenionego profesora uniwersytetu lwowskiego, Dra Kalinę. Oto książę Bułgaryi nadał mu wielki medal *pro litteris et artibus*, w uznaniu znakomitych studyów naszego uczonego nad językiem bułgarskim.

— **Przeniesienie.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Zygmunta Pröckla z Wadowic do Krakowa.

— **Z Czchowa** piszą nam: Starożytne miasteczko nasze niczem nie może się poszczycić, chyba mnóstwem niewygód, nawet takich, któreby z łatwością usunąć można. Mam tu na myśli brak komunikacyi. Jest tu wprawdzie poczta, posłaniec pieszy biega ztąd codzień do Tymowy, więc listy i gazety odbieramy dość regularnie, ale biada każdemu, kto zmuszony wysyłać lub odbierać większe przesyłki. Gdy paczka nieco większa, trzeba się z nią lub po nią udawać aż do Tymowy. Że to rzecz niewygodna i kosztowna, nie trzeba chyba wyjaśniać. Nie dosyć na tem. Korespondując z Zakliczynem i jego okolicą, ileż nie doznajemy trudności? Do Zakliczyna mamy tylko 10 klm., widać go z Czchowa, jak na dłoni, a list, wysłany do niego, musi kołować na Tymowę, Brzesko, Słotwinę, Tarnów i Gromnik, i odbyć podróż do 100 klm. długą. Że listy błąkają się po świecie, a nawet i giną, zaprzeczyć nie można. Tożsamo dzieje się z posyłkami do Sącza. A wszystkiemu dałoby się zapobiedz bardzo łatwo przez zaprowadzenie jazdy wozowej z Zakliczyna przez Czchów do Tymowy. Nie pociągnie to za sobą wielkich kosztów, a cała okolica będzie zadowolona, ożywi się ruch, wzrośnie handel, zakwitnie dobrobyt. Zamilczeć też nie mogę, że przed kilkunastu laty wózek pocztowy chodził z Tymowy przez Czchów do Zakliczyna i tylko dla trudności, połączonych z przewożeniem się przez Dunajec, odwołany został. Obecnie, gdy i gościniec między wspomnianemi miejscowościami zupełnie ukończony i most na Dunajcu pod Melsztynem zbudowany, spodziewamy się, że Dyrekcya poczt zwróci uwagę na nasze niewygody i usunie takowe.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Słońsko, w powiecie drohobyckim, na budowę plebanii zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Instytut agronomiczno-leśniczy** w Puławach (Nowej Aleksandryi), zamknięty w r. 1890, z powodu rozruchów pomiędzy słuchaczami, będzie znowu otwarty wskutek najwyższego rozporządzenia, od przyszłego roku szkolnego, jak o tem donoszą dzienniki rosyjskie.

— **Tyfus plamisty** wybuchł w guberniach głodem dotkniętych, o czem donoszą już dzienniki rosyjskie. W samem mieście Saratowie leży w szpitalach 160 chorych na tyfus. W Astrachanie szerzy się on z niesłychaną szybkością, zwłaszcza w domach przytułku. W Penzie uchwaliła Rada miejska („duma“) założyć nowy szpital dla zarażonych tyfusem, w razie, gdyby niedawno założony szpital komitetu dobroczynności nie mógł pomieścić chorych. W Saratowie zwołał gubernator nadzwyczajne posiedzenie ziemstwa powiatowego, celem obmyślenia środków przeciwko tyfusowi.

— **Z Paryża.** Prezydent Carnot powinien chyba rozłączyć się z żoną, jeśli chce utrzymać się przy swojej władzy. Wykryto mianowicie pokrewieństwo pomiędzy panią Carnot a Orleanami, o którem wiele mówią tak w Faubourg St. Germain, jak i między radykalistami, oddawna już domyślającymi się w rodzinie Carnot ukrytych arystokratów. Między przodkami pani Carnot znajduje się niejaki p. Hélie d'Aligé, baron de Saint Cyran, jenerał-lejtnant artyleryi, który miał za żonę Magdalenę Hotman, córkę Timoleona Hotman de Fontenay. Ów Timoleon Hotman był wnukiem słynnego uczonego prawnika Franciszka Hotman, który w r. 1547 przeszedł na protestantyzm, był jednym z przywódców spisku w Amboise i po nocy Bartłomiejowej wywędrował do Szwajcaryi. Od Franciszka Hotmana zaś pochodzą po kądzieli i książęta Orleańscy. Strach pomyśleć, co za skutki dla Francyi może mieć takie pokrewieństwo!!

Zresztą p. Carnot ma nowy kłopot. Przyjaciele Constansa twierdzą mianowicie, że p. Carnot jest autorem artykułu... *Figara*, odkrywającego tajemnicę paktu między prawicą a p. Rouvier w r. 1887. *Figaro* musiał dopiero uroczyście bronić prezydenta Republiki przed zarzutem, jakoby z jego, czy też z jenerała Brugère ręki pochodził głośny ów artykuł, zresztą nigdzie niezaprzeczony.

— **Nekrologia.** Ksawery Skrzyński zmarł dziś rano w 81 roku życia w Krościenku pod Krosnem. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 10 rano.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 10 b. m. (dwudzieste czwartkowe przedstawienie): *Pan Jowialski*, komedya w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca.

W sobotę 12 b. m. na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy: *Kruczek mecenasa*, krotochwila w 4 aktach Jana Kazimierza Zielińskiego.

— Dnia 8 marca pochmurno; termometr od —7·6 doszedł do —1·4 C. Barometr się zwolna podnosi; o godzinie 7-mej rano dnia 9 marca stan jego był 739·6 mm., termometru —5·2 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 10 marca: Czterdziestu Męczenników.

Pogrzeb ś. p. Pawła Popiela.

Przy zwłokach ś. p. Pawła Popiela odprawił dziś rano Mszę św. X. biskup Puzyna w obecności najbliższej rodziny. Niebawem potem celem oddania ostatniej posługi zmarłemu zaczęły się zbierać liczne zastępy ze wszystkich stron ziemi naszej; przybywających przyjmowali synowie ś. p. Popiela. Goście czwartkowi stanęli u podwoi parterowej sali, gdzie złożoną była trumna, reszta żałobnych uczestników gromadziła się w pokojach pierwszego piętra.

Z uderzeniem godziny 9 wzięli na ramiona czarną dębową trumnę uczestnicy czwartkowych wieczorów i wynieśli za próg domu. Wtedy wstąpił na mownicę w żałobnym stroju polskim marszałek krajowy JE. ks. Sanguszko i przemówił w te słowa:

„Jeżeli w tej chwili głos zabieram, to nie dlatego, bym miał ufność do siebie, że potrafię godnie uczcić zasługi Tego, przy którego zwłokach stoimy, bym zdołał choć jeden rys odtworzyć tej szlachetnej postaci, która tyle ich miała oryginalnych i szczytnych; uczynią to niezawodnie godniejsze i więcej wprawne usta — jeżeli teraz więc głos zabieram, to w poczuciu, że przy trumnie Pawła Popiela Marszałkowi krajowemu milczeć trudno.

Mąż, którego opłakuje społeczeństwo polskie, był przedewszystkiem człowiekiem zasad. W tem głównie tkwi jego znaczenie w społeczeństwie. Siła jego woli, potęga jego organizacyi duchowej ulała go jakby ze spiżu, w ten metal szlachetny weszło to wszystko, co było w czysto polskiej naturze najlepszego, resztę uzupełniła zachodnia cywilizacya, z której znowu to tylko z istotą jego się wiązało, co było wzniosłe i zdrowe. Tłem i podstawą była wiara, przez matkę zaszczepiona; wiara tak silna, tak prosta, tak żywa, że nigdy ani żądza wiedzy, ani wpływy Wolteryanizmu na chwilę zachwiać jej nie mogły. Czem był za młodu, tem został do końca: wiernym synem Kościoła, wiernym synem Ojczyzny, wiernym swym zachowawczym zasadom.

Ale obok tej opoki, tego spiżu zasad niewzruszonych, co za studyum ciągłe, nieustające, żywe tego, co się wokoło niego działo, co za dziwne zrozumienie tych ciągle zmieniających się pokoleń, ludzi, prądów, stosunków, czasów, a tych czasów było tyle w tem długiem, pracą nad sobą zapełnionem życiu!

Zrozumiał wszystkie pokolenia, znał i kochał wszystkie, bo kochał jak chrześcianin, a poznał je jak mędrzec.

---

i fałszem, to wiemy naprzód, po której stronie będzie zwycięstwo: bo tylko cisza obojętności jest straszną, walka i prześladowanie zastraszyć nie potrafią.“

Ci trzej — to de Maistre, Lamennais i Bonald. Hasło, które oni rzucili, wznieciło właśnie tę walkę prawd katolickich, jako pierwiastku odrodzenia — gdy Popiel przybywał do Paryża.

Odrazu obcy młodzieniec stanął w szeregu walczących, w obozie tych, którzy w dzienniku *L'Avenir* wstrząsali opinią Francyi i wskazywali powrót do Kościoła — a przygotowywali grunt do takich zwycięstw, jakiem stać się miała niebawem zdobycz wolności nauczania w Izbach za ministeryum de Falloux.

Był to pierwszy występ wielkiego szermierza sprawy katolickiej na obcej wprawdzie arenie, ale za wspólne wszystkim dobro i prawdę.

Jako współpracownik *L'Avenir* wiąże się Paweł Popiel przyjaźnią dozgonną z Karolem hr. Montalembertem, O. Lacordairem, publicystą du Lac i z Ludwikiem Veuillot, który już wówczas odrębne zajmował nieco stanowisko.

Redaktor *L'Avenir*, mistrz nowej szkoły Lamennais już wzbudza w młodym polskim współpracowniku obawy, bo choć pióro Oryginesa, a czoło ma Tertuliana, jak go w życiorysie maluje, ma Oryginesa dumę, która go ze szczytów strąci.

Jeszcze nie nadeszła była chwila walki dwóch prądów katolickich między sobą, ale już się naznaczała granica między szkołą tak zwaną katolików liberalnych, a t. z. ultramontanów. Pierwsi porywali uczuciem i jakby urokiem romantyzmu, przeniesionego do zagadnień przyszłości, wierzyli w pojednanie ducha wieku z Kościołem; drudzy zrażali ostrością i surowością stanowiska odpornego. Ale pierwsi dzielili złudzenia ówczesnych pokoleń o owocach wolności, mających wyróść na drzewie rewolucyi, a w które tylko zaszczepić chcieli słowo Ewangelii. Drudzy nie mieli tych złudzeń i w doktrynie katolickiej byli bardziej ściśli.

W Polsce ta walka pośrednio tylko na wyjątkowe oddziaływała umysły — ogół jej nie znał i nie rozumiał różnic i odcieni.

Ktokolwiek występował u nas przeciw indyferentyzmowi lub ignorancyi, które najczęściej torują drogę niedowiarstwu — ten bywał „przezwiskiem ultramontanina“ piętnowany. Tak i Paweł Popiel. Przezwisko czy obelga i tym razem była niezupełnie prawdziwą. Paweł Popiel był rzymskim katolikiem z głębi duszy i we wszystkich konsekwencyach, jakie to słowo nakłada; był katolikiem w każdym czynie życia, w każdej swej myśli i słowie; ale gdybyśmy się zapytali, do którego z tych dwóch odcieni, dzielących obóz katolicki we Francyi, się przechylał, tobyśmy przyznać musieli, że był bliższym Lacordaira i Montalemberta, niż Ludwika Veuillot. Wielki miłośnik wolności, nie dzielił złudzeń liberalizmu i parlamentaryzmu, ale szukał zawsze otwartej areny, na której z podniesioną przyłbicą walczyć można za prawdę. Z udziału w redakcyi dziennika *L'Avenir*, z obcowania z najznakomitszymi mężami, którzy tę szkołę stworzyli i ten ruch otwarli, wyniósł on gorliwość i wyrozumiałość, miał wspólną metodę działania na umysły i wielką dla szczerych przekonań tolerancyę.

Nie lubił żadnej ciasnoty w rzeczach wiary — i wyprowadzał swych przyjaciół na wysoką górę, aby z niej ukazać szeroki widnokrąg, objęty ramionami krzyża.

Rozdziały stronnictw katolickich we Francyi się zatarły — jedność utwierdzona przez Sobór Watykański znajduje nowe pola działania dla przyszłości, które otwiera Leon XIII. I znów, jak wśród huku dział napoleońskich, odzywają się głosy z różnych stron i obozów, aby wracać do chrześciaństwa dla ratunku społeczeństwa i dla uzdrowienia chorób wieku.

Tej chwili czekał Paweł Popiel przez całe życie, wytężając wzrok w przyszłość, a zwracając go zawsze do krzyża, jako znaku zbawienia dla ludzi, społeczeństw i narodów.

L. Dębicki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czy był p. Paweł człowiekiem politycznym? Mawiał często, że nim nie jest i być nie chce. I rzeczywiście nie należał do tych, którzy od początku wystąpili na arenę parlamentarną; dał się wybrać do Sejmu dopiero na schyłku dni swoich i pozostał w nim zaledwie lat kilka. Chętnie bowiem stawał do walki, gdzie myśl z myślą się ścierała, lecz życie publiczne ma inne jeszcze strony, niestety strony małe, do których schylać się nie lubiał. Przedewszystkiem niezawisły, nie znał kompromisów, bez których czyn parlamentarny jest zwykle niepodobnym.

A jednak umysłem politycznym był on w całem znaczeniu tego słowa.

W Sejmie nauką górował, wytrawnością imponował; każdej sprawie nadawał piętno swej wyższości i cechę swych zasad.

Lecz działalność jego w Sejmie była tylko małą cząstką jego obywatelskiej działalności; każda myśl piękna, szlachetna, kraj i społeczeństwo nasze obchodząca znajdowała oddźwięk tak potężny w tej żarliwej duszy, w tym umyśle, w którym płonął wieczny ogień miłości kraju, że pierwszy, jak się zdarzała sposobność, chwytał za pióro i tym stylem lapidarnym, jemu właściwym, rzucał myśli i występował do walki.

Najpiękniejszym może, w każdym razie najrzewniejszym okresem jego życia, była ta piękna starość.

Takim znaliśmy go my młodsi, takim zachowamy go w pamięci i w sercu na zawsze.

W Ruszczy rolnik i szlachcic starej daty, pan i ojciec ludu — w Krakowie, w tym poważnym, całej wykształconej Polsce dobrze znanym domu, na Świętojańskiej, uczony i mecenas, gromadzący wokoło siebie dobór naszego naukowego i artystycznego świata — był w jednem i drugiem niezrównany.

Doniosłości wpływu, jaki na nas wszystkich wywarł, dziś jeszcze może należycie ocenić nie umiemy.

Kiedy po strasznych wysileniach powstania nastała w społeczeństwie naszem śmiertelna apatya, kiedy gorsza od rozpaczy beznadziejność serca odrętwiła, kiedy wreszcie poszukiwania naszej przeszłości odkryciem smutnych prawd zaczęły mrozić nawet wiarę młodych naszych w lepszą przyszłość, a pesymizm jak rak zaczął toczyć umysły — wtedy poczęła wyrastać coraz wyżej ponad poziom społeczeństwa postać p. Pawła.

Do tej postaci żaden pesymizm przylgnąć nie zdołał, a piękna i gorąca wiara podtrzymywała do końca tę młodość uczucia i ufność w przyszłość, której młodym tak bardzo było potrzeba. Patrząc na ten zabytek pokolenia minionego, rosła dusza i widziało się jasno, że jeślibyśmy mieli wady, które nas zgubiły, to miały te pokolenia i cnoty i zalety, które tworzą wielkie narody. Ten piękny, zdrowy organizm szerzył zdrowie moralne wokoło siebie i to nie przemową, ani nastrojem, ale przykładem, ale tem, czem był. Kto zliczy tych, którzy mniej lub więcej to *contagium* zdrowia od niego przejęli?

Cześć Ci i wdzięczność za ten wpływ zbawienny, o zacny mężu!

To też o Tobie powiedzieć to mogę — nie wszystek umierasz, choć Cię ta ziemia, którą tak kochałeś — twoja, nasza ziemia — przed naszemi oczyma skryje.

Żyć będziesz w tych zacnych synach, którzy na niejednem polu poszli za tradycyą ojca — w tych prawdziwie staropolskich, bogobojnych rodzinach, których dałeś początek i którym cnotą przyświecałeś.

Żyć będziesz w sercach i w pamięci nas wszystkich, którzy mieli szczęście Ciebie poznać bliżej.“

[illegible] brana w komplecie kapituła katedralna krakowska z XX. prałatami-infułatami Matzkem i Gawrońskim. W orszaku duchowieństwa szedł także X. kanonik Borsuk, proboszcz tutejszego gr.-kat. kościoła św. Norberta. Kondukt żałobny prowadził X. biskup Puzyna.

Za duchowieństwem przez całą drogę nieśli trumnę, zmieniając się kolejno, uczestnicy czwartkowych wieczorów. Około trumny z obu stron tworzyło szpaler kilkanaście chorągwi najpoważniejszych cechów krakowskich.

Gdy się od trumny spojrzało na orszak za nią postępujący, to końca nie było widać. Przedewszystkiem tuż za trumną szła liczna rodzina i spokrewnione z nią rody; dalej JE. p. Namiestnik hr. K. Badeni, komenderujący we Lwowie książę Windischgraetz z żoną, komendant korpusu w Krakowie JE. Krieghammer, jenerał Geldern, marszałek ks. Sanguszko z licznem gronem posłów sejmowych. Z posłów byli: JE. hr. Jan Tarnowski, prezes Akademii umiej. hr. Stanisław Tarnowski, rektor Uniwersytetu Jagiell. X. Chotkowski, prezydent Biliński, wiceprezydent Rady szkolnej Bobrzyński, Gorayski, hr. Szczęsny Koziebrodzki, hr. Stanisław Badeni, prof. Dr Zoll, Zenon Słonecki, hr. Męciński, hr. Scipio, Marchwicki, Franciszek Paszkowski, Weigel, Niedzielski, Adam, Franciszek i Stanisław Jędrzejowicze, Włodzimierz Kozłowski, hr. Edward Raczyński, Vivien; posłowie do Rady państwa pp. Czecz i Klucki.

Z rodzin, znanych w kraju, były obecne: hr. Adamowa Potocka z synem hr. Andrzejem Potockim, ks. Cecylia Lubomirska, kurator Zakładu Ossolińskich ks. Andrzej Lubomirski, hr. Antoniowie Potoccy, hr. Sierakowski, hr. Żółtowski, rodziny Morawskich, Krasińskich, Mycielskich, Rostworowskich, Dębickich, Lubienieckich, Łosiów, Lasockich, Morsztynów, Ogińskich, Moszyńskich, Platerów, Michałowskich, Byszewskich i Skórzewskich.

Za trumną męża, którego ślady działalności i troski o miasto widać na każdym kroku, w świątyniach i gmachach, pamiątką narodową będących, szła *in corpore* Rada miejska z prezydentem Drem Szlachtowskim i wiceprezydentem Friedleinem, szedł Magistrat w komplecie, dyrekcya i urzędnicy krak. Kasy oszczędności. Niemasz instytucyi w Krakowie, której reprezentantów nie byłoby w tym żałobnym orszaku. Przybyli członkowie Akademii Umiejętności, a między nimi JE. Józef Majer, wszyscy niemal profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektor szkoły sztuk pięknych Jan Matejko, prezes Koła literacko-artystycznego Juliusz Kossak, prezes Koła nauczycieli szkół wyższych prof. Dr Jordan, dyrektor Muzeum Narodowego prof. Łuszczkiewicz, oraz członkowie redakcyi *Czasu in corpore*. Wszystkie instytucye dobroczynne wysłały swych przedstawicieli; przybyło nadto nauczycielstwo szkół średnich i ludowych, reprezentanci Towarzystwa rolniczego, Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, krajowego Towarzystwa rybackiego, Towarzystwa tatrzańskiego, Towarzystwa dobroczynności, Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego, Towarzystwa opieki szpitalnej, grono weteranów z r. 1831. Obywatelstwo tak Krakowa, jak ziemi Krakowskiej z prezesem Rady powiatowej p. Milieskim, tworzyło znaczny zastęp w orszaku pogrzebowym. Za trumną szli także najpoważniejsi mieszczanie tutejsi.

Naczelnicy władz przybyli wszyscy, a mianowicie: JE. prezydent Zborowski, p. delegat Laskowski, prezydenci sądu Madejewski i Jasiński, nadprokurator Szymonowicz, prezes sądu karnego Brason, starszy radca skarbowy Kramłowski, dyrektor ruchu kolei państwowych Kolosvary, dyrektor policyi Korotkiewicz, prezes Izby adwokackiej Lisowski, prezes Izby notaryalnej Muczkowski, wiceprezes Izby handlowej Mendelsburg. W orszaku pogrzebowym widzieliśmy także b. delegata Kuczkowskiego, radcę dworu Englischa i jenerała Ziemięckiego.

Wśród bicia dzwonów, przez szpaler olbrzymiego tłumu publiczności, wstępował żałobny orszak, jakiego Kraków od pogrzebu ś. p. Zyblikiewicza nie pamięta, w mury kościoła N. Maryi Panny, tego kościoła, którego tyle pamiątek ś. p. Paweł Popiel uratował i ochronił od zniszczenia, a którego restauracyi ostatnie lata życia swojego poświęcił. W presbiteryum ustawiono katafalk, oświetlony rzęsiście i otoczony krzewami i na nim złożono trumnę. Sumę żałobną celebrował X. Kardynał Dunajewski w asystencyi X. kanonika Centta; przy bocznych ołtarzach odprawiały się równocześnie Msze św.; dostojny celebrans odprawił też następnie kondukt, a potem odprowadził zwłoki do bramy kościoła i pobłogosławił na drogę do grobów rodzinnych w Ruszczy.

Teraz kondukt, w takim samym jak przedtem porządku, prowadzony przez X. biskupa Puzynę, ruszył przez ulicę Floryańską do rogatek miasta. Po raz ostatni żegnał Kraków męża, który był jego ozdobą i prawdziwą chwałą. Przy rogatce Mogilskiej objął prowadzenie konduktu X. kan. Szwarc z Ruszczy i odprowadził zwłoki do kościoła parafialnego w Ruszczy, gdzie złożone zostaną na wieczny spoczynek.

Dział ekonomiczny.

Opust transportowy dla kukurudzy. Według dziennika rozporządzeń Ministerstwa handlu przyznany został z ważnością od dnia 8 marca do 31 maja 1892 r. opust transportowy około 40 procent dla przesyłek kukurudzy i ziemniaków, przeznaczonych dla gmin głodem dotkniętych, położonych w okręgach politycznych: Biała, Bochnia, Chrzanów, Kraków, Myślenice, Wadowice, Wieliczka i Żywiec, a pochodzących ze stacyi kolei państwowych, leżących w obrębie Galicyi i Bukowiny, z tem zastrzeżeniem, że gminy, zamawiające transporta powyższe, dołączyć winny do dotyczących listów przewozowych karty zamówienia przez naczelnika gminy, względnie przełożonego obszaru dworskiego wystawione i przez Starostwo potwierdzone.

Berlin 7 marca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w kwietniu-maju 199·75 mr., w czerwcu-lipcu 203·25. Żyto w miejscu 210, z odstawą w kwietniu-maju 212·50, w maju-czerwcu 210 50, w czerwcu-lipcu 208 50. Jęczmień w miejscu 145—195. Owies z odstawą w kwietniu-maju 153·—, w maju-czerwcu 153.50 marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 45·10, z odstawą w kwietniu-maju 45·25, w sierpniu-wrześniu 46·40 marek.

Wrocław 7 marca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 22·25, żółta 22·10. Żyto 22·—. Owies 46-funtowy 14·80. Rzepak 24·60 marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 9 marca. Jak donosi *Polit. Corresp.*, Papież nadzwyczaj serdecznie przyjął angielskiego ambasadora lorda Dufferina. Sympatye Watykanu dla lorda Dufferina datują jeszcze od czasu, kiedy był wicekrólem Indyj i utrzymywał z Kościołem katolickim w Indyach jak najprzyjaźniejsze stosunki. Należy stwierdzić, że lord Dufferin dopiero wtedy rozpoczął starania o audyencyę u Papieża, kiedy już wręczył królowi Humbertowi pisma odwołujące. Audyencya ambasadora włoskiego przy Kwirynale u Papieża przed opuszczeniem Rzymu, nie jest faktem wyjątkowym.

Stan zdrowia Papieża jest zupełnie zadawalniający; ostatnia słabość nie pozostawiła żadnych śladów. Osoby obecne na ostatnich audyencyach w Watykanie, podziwiają wesołe usposobienie Ojca św. i stwierdzają, że wygląda wybornie.

Peszt 9 marca. Wczoraj odbył się pojedynek między prokuratorem Kubinyi a urzędnikiem Kheberichem. Ostatni jest ciężko ranny. Pierwszy to wypadek, że prokurator rządowy pojedynkował się.

Poznań 9 marca. Wczoraj zagaił zebranie centralnego Towarzystwa gospodarczego prezes Stanisław Żółtowski z Niechanowa. Wybrano przewodniczącym hr. Stefana Kwileckiego z Obrojewa przeciw Eustachemu Rogalińskiemu. Sprawozdanie zarządu odczytał sekretarz Dr Leon Mieczkowski. Przybyło w Księstwie jedno nowe Towarzystwo filialne. O ruchu Kółek rolniczych referuje wicepatron Rogaliński. Istnieje Kółek 157; założono ogółem przez 19 lat Kółek 218.

Skargi ogólne na brak udziału inteligencyi w Kółkach spowodowały później patrona Jackowskiego do wniosku, żeby Towarzystwa filialne rolnicze na żądanie patrona delegowały członków do prowadzenia istniejących i zakładania nowych Kółek.

Nastąpił odczyt Dra Witołda Skarzyńskiego o socyalizmie. Prelegent jest uczniem Eugeniusza Duehringa. Krytykuje on utarte definicye socyalizmu i zapatrywania socyalistów o historycznej krzywdzie, którą jakoby miał naprawić ustrój socyalistyczny. Dwa przeciwieństwa: *j'y suis j'y reste* oraz *ôte toi, que je m'y mette*, nie do usunięcia w naturze ludzkiej. Złagodzić je może uznanie zasady, iż praca teraźniejsza i przeszła jest podstawą bytu społecznego, oraz usiłowanie pogodzenia kapitału z pracą bez przeskoków w drodze reform; dziś uznawać to zaczynają nawet rozważniejsi socyaliści niemieccy i francuscy z jednej strony, a z drugiej zainicyował kierunek ten cesarz Wilhelm II.

Berlin 9 marca. *Koeln. Ztg* donosi, że niebawem ma być wydany w Rosyi zakaz wywozu nierogacizny do Niemiec.

Berlin 9 marca. Uderza, że od pewnego czasu donoszą dzienniki niemieckie o ciągłych poruszeniach wojsk rosyjskich ku granicy niemieckiej. Czy wiadomości te są prawdziwe, trudno sprawdzić. Między innemi donosi znowu dzisiejsza *Thorner Ztg*, że w Lipnie, Ciechocinku, Nieszawie, Włocławku, zwiększono garnizony. Z innych znowu stron dochodzą wiadomości, że wojska coraz więcej transportują wewnątrz Rosyi z obawy rozruchów wewnętrznych.

Bern 9 marca. Porozumienie handlowo-polityczne między Szwajcaryą a Włochami, można uważać za fakt dokonany. Jeszcze w ciągu tego tygodnia podjęte zostaną na nowo rokowania w Zurychu. Traktat handlowy przyjdzie prawdopodobnie do skutku jeszcze przed Wielkanocą.

Paryż 9 marca. Constans ma zostać ambasadorem w Konstantynopolu.

Paryż 9 marca. W trzecim okręgu wyborczym miasta Brest wybrany w miejsce zmarłego biskupa Freppela deputowanym msgr d'Hulst 11.103 głosami na 11.981 głosujących.

W drugim okręgu wyborczym Béthune (depart. Pas de Calais) wybrany w miejsce Haynauta deputowanym Lamendin, socyalista, 8.730 głosami na 17.213 głosujących. Konserwatywny kandydat Dellisse otrzymał 7.048 głosów.

Madryt 9 marca. Jenerał Terrero odebrał sobie życie.

Rozeszły się pogłoski, że gabinet Canovas de Castillos zamierza podać się do dymisyi; w jego miejsce ma być utworzone ministeryum przejściowe.

W senacie interpelował biskup Salamanki w sprawie wykroczeń anarchistycznej prasy i domagał się energicznych przeciwko niej środków. Prezydent ministrów zapewnił, że nie spuszcza z uwagi zachowania się niektórych rewolucyjnych organów.

Lizbona 9 marca. Policya aresztowała trzech hiszpańskich anarchistów; znaleziono u nich bomby dynamitowe. Są poszlaki, że aresztowani są sprawcami zamachu na hiszpański konsulat w Lizbonie.

Rzym 9 marca. Senator hr. Taverna zdecydował się podobno stanowczo na przyjęcie ofiarowywanego mu stanowiska ambasadora włoskiego w Berlinie.

Rzym 9 marca. Studenci rzymskiego uniwersytetu, którzy brali udział w ostatnich rozruchach, skazani zostali na relegacyę od kilku miesięcy do dwóch lat.

Konstantynopol 9 marca. Dotychczas nie zdołano wpaść na ślad mordercy Wulkowicza. Powszechnie przypuszczają, że zbrodniarz dawno uszedł już z miasta. Okoliczności poprzedzające morderstwo także są dotychczas nieznane.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 marca. We wczorajszem posiedzeniu ankiety, zwołanej w sprawie regulacyi waluty, oprócz ministra Steinbacha wzięli jeszcze udział ministrowie: baron Prażak, hr. Schönborn i hr. Kuenburg. Oprócz tego, jako reprezentanci ministerstwa finansów, byli obecni: szef sekcyi Dr Böhm-Bawerk, radcy ministeryalni Kapf i Geiringer-Winterstein, oraz sekretarz ministeryalny Dr Gruber. Z powołanych członków ankiety nie przybył tylko inspektor dóbr hr. Hompescha Leopold Queiss, który usprawiedliwił swoją nieobecność ciężką chorobą.

Minister Steinbach przemówił mniej więcej jak następuje: „Szanowni Panowie! W wykonaniu artykułu 12 cłowej i handlowej ugody z r. 1887 rząd apelował do patryotycznej gotowości Panów. Przystępujecie Panowie do zadania, którego rozwiązanie sprowadzić usiłowano kilkakrotnie w ubiegłych dziesiątkach lat. Przeszkody stanęły na drodze do osiągnięcia celu. Dłuższy przeciąg czasu już odtąd upłynął; polityczne, ekonomiczne i finansowe powody, które w tym względzie działały powstrzymująco, są Panom dokładnie znane. Zmienione stosunki umożliwiają obecnie ponowne przystąpienie do tej sprawy. W jednym względzie różni się dzisiejsze zadanie od dawniejszego. Obecnie chodzi mianowicie nietylko o podjęcie wypłat w gotówce, lecz także o ważne i trudne kwestye walutowe. Powód tego leży, jak wiadomo w daleko idącej zmianie stałego przez dłuższy czas stosunku wartości obu szlachetnych kruszców, jaka tymczasem nastąpiła. Skutki tego faktu, który wywarł wpływ głęboki także na nasze obecne stosunki walutowe pomimo ich odosobnienia nie mogą być spuszczone z uwagi przy przyszłem ukształtowaniu naszej waluty i rząd dlatego też uwzględnił to w pytaniach przedłożonych panom. Zapraszam zatem panów do ważnej pracy, do której ułatwienia pozwoliłem sobie dostarczyć panom do rozporządzenia pewien materyał statystycznej i historycznej treści. Przystąpcie panowie do tej pracy z gruntownością, która was odznacza i której ważny przedmiot wymaga.“

Minister przedstawił następnie szefa sekcyi, Dra Böhm-Bawerka, któremu powierzył przewodnictwo i przedstawił porządek, jaki będzie zachowany przy składaniu opinii ze strony członków ankiety. Każdy z członków wyrazi swoje zdanie w sprawie wszystkich pięciu pytań, przyczem naturalnie każdy wstrzywać się może od odpowiedzi na jedno, albo nawet i na wszystkie pytania. Nietylko przewodniczącemu, ale i wszystkim innym obecnym przysługuje prawo czynienia pytań wyjaśniających. Członkowie ankiety przesłuchiwani będą w alfabetycznym porządku; trzej członkowie, należący do Sejmu czeskiego, złożą swoje opinie wcześniej. Dyskusya będzie miała poufny charakter; z toku obrad będą jednak ogłaszane sprawozdania, kontrolowane przez rządowych sekretarzy.

Radca rządowy, Dr Juraszek, zabrał głos po przemówieniu ministra, zapytując, czy będzie wolno raz wyrażony pogląd, w toku narad zmodyfikować. Minister odpowiedział potwierdzająco i dodał, że formalne głosowanie jednak nie nastąpi, uprzedzałoby się bowiem przez to uchwały parlamentu.

Pierwszy z członków ankiety przemawiał dyrektor związku bankowego, Maurycy Bauer. Mowca oświadcza się za walutą złotą i uważa zaprowadzenie waluty podwójnej za niedopuszczalne. Zarzut, że byłoby rzeczą niemożliwą dostarczyć potrzebnej ilości złota, mowca uważa za nieuzasadniony; zdaniem jego, dostarczanie złota uda się bez poważnych przeszkód. Przy przejściu do nowej waluty trzeba na to zwrócić uwagę, żeby ciągłość wartości, o ile możności, została zachowana.

Wydawca *Neue fr. Presse* Maurycy Benedikt oświadcza się również za walutą wyłącznie złotą, potwierdzając w zupełności wywód poprzedniego mowcy. Tak dyrektor Bauer, jak i Benedikt oświadczyli się za tymczasowem zatrzymaniem srebrnej obiegowej monety, ze względów finansowo-państwowych dalej za wydawaniem papierowych not państwowych do wysokości stu milionów, przyczem Bauer żądał, aby noty jednoguldenowe wydano mniej więcej w wysokości dwudziestu pięciu milionów, Benedikt zaś, aby wydawano wyłącznie tylko pięcioguldenowe noty. Co do obliczania stosunku wartości monety starej do nowej oświadczyli się obydwaj przeciwko obliczaniu przeciętnej wartości. Bauer oświadcza się za tem, aby przyjąć za podstawę obliczania obecny stan kursu wekslowego, co umożliwi natychmiastowe dokonanie obliczenia, Benedikt zaś aby obliczania dokonywano na podstawie kursu walut. W końcu oświadczają się obydwaj, ze względu na ciągłość, za zatrzymaniem guldena jako jednostki monetarnej, Benedikt ewentualnie za puszczeniem w obieg półguldenów przy oznaczeniu takowych mianem: „korona.“

Wiedeń 9 marca. Ankieta walutowa pod przewodnictwem ministra skarbu przesłuchała dziś najpierw trzech członków Sejmu czeskiego: Bondego, Brafa i Mattusza.

Bondy oświadczył się za walutą złotą, z zachowaniem największej ostrożności przy odnośnych krokach ustawodawczych. Uznaje on jednak potrzebę srebra, jako monety obiegowej, nie oznaczając ściśle ilości tegoż, lecz według zasady nieprzekraczania ogólnej potrzeby wewnętrznej. Noty państwowe są użyteczne; ilość ich należy peryodycznie ustanawiać w drodze ustawodawczej. — Wzajemny stosunek wartości srebra i złota należy ustanowić również w drodze ustawodawczej, nie niżej 80% i nie wyżej jak 84%. Kurs dzienny powinien być uwzględniany o ile możności. Jako jednostkę monetarną można przyjąć pół gulden studzielny, choćby pod nazwą korony.

Prof. Braf oświadczył się za walutą złotą i za zatrzymaniem srebra, jako monety obiegowej, w ograniczonej mierze, podczas gdy zdawkową srebrną monetę należy i nadal wydawać; dalej za notami państwowemi, któreby miały pokrycie w gotówce, — przyczem odróżniał wspólne noty i przedlitawskie. Co się tyczy stosunku wartości obu kruszców, oświadczył się Braf za kursem przeciętnym, obliczonym według ostatnich trzech lat, i za guldenem lub półguldenem, jako jednostką monetarną.

Ekspert Mattusz oświadcza się za walutą złotą i pozostawieniem srebra, jako monety obiegowej, z siłą zwalniania od zobowiązań ograniczoną, wyższą jednak niż zazwyczaj przy monecie zdawkowej. Mowca oświadcza się za dopuszczalnością not państwowych w maksymalnej wysokości 120 milionów, podzielonych na sztuki po 50 złr., tudzież za kursem obliczania, odpowiadającym stosunkom wartości kruszców w latach 1888, 1889 i 1890, wreszcie za zaprowadzeniem półguldena, jako jednostki monetarnej. Na tem przerwano posiedzenie.

Wiedeń 9 marca. Dyrekcya policyi zaniechała rozdzielania chleba między pozbawionych pracy mieszkańców Wiednia, gdyż sposób rozdzielania był tego rodzaju, że porządek publiczny łatwo mógł być zagrożony. Wskutek natłoku bowiem zdarzały się wypadki stawiania oporu policyi, a osobiste bezpieczeństwo bywało także zagrożone. Każdy potrzebujący pomocy może ją otrzymać w urzędzie gminnym swej dzielnicy. Nadto nie zachodzi potrzeba rozdzielania żywności w sposób dotąd praktykowany. Dzisiaj podczas rozdzielania chleba przez komitet ratunkowy, zorganizowany przez redakcyę *Volkspresse*, zaszło wiele wypadków omdlenia.

Lublana 9 marca. Szuklje oświadczył się w Sejmie przeciw wprowadzeniu języka słoweńskiego w wyższem gimnazyum, jako języka wykładowego, prócz w wykładach religii, łaciny i samegoż języka słoweńskiego, gdyż przez to dobre wyuczenie się języka niemieckiego przez uczniów słoweńskich byłoby utrudnione.

Buda-Peszt 9 marca. Minister Wekerle zagaił wczoraj obrady ankiety walutowej przemową, w której zaznaczył konieczność jak najszybszego uregulowania waluty; sprawa ta stała się możliwą, dzięki obecnemu finansowemu i ekonomicznemu położeniu Węgier.

Wczoraj wysłuchano zdania ośmiu ekspertów; wszyscy oświadczyli się za mniej lub więcej czystą walutą złotą, a obok tego za dopuszczeniem srebra jako monety obiegowej, względnie zdawkowej, a to do wysokości 120—150 milionów złr. Część członków ankiety oświadczyła się przeciw dopuszczalności not państwowych, inni żądali dopuszczenia pewnej miernej ilości not ze względów na ułatwienie obiegu, tudzież w celu zmniejszenia zapotrzebowania złota. W kwestyi relacyi sądzili znawcy, iż należy brać za podstawę obliczenia: wartość obecnego guldena w chwili przejścia do nowej waluty; należałoby wszakże przytem uwzględnić jako poprawkę obliczenia przecięcia kursu walut z dłuższego okresu czasu. Większość mowców proponowała pół guldena jako przyszłą jednostkę monetarną, wszelako podnosiły się i głosy za utrzymaniem guldena obecnego. Wszyscy mowcy oświadczyli się stanowczo przeciwko przyjęciu jakiejkolwiek z istniejących obcych jednostek monetarnych.

Buda-Peszt 9 marca. W dalszym ciągu dyskusyi adresowej w Izbie deputowanych przemawiał hr. Albert Apponyi. Kierunek dzisiejszy — mówił on — nie prowadzi bynajmniej do umocnienia prawno-politycznej podstawy życia publicznego Węgier, lecz przeciwnie do jej zguby. Rząd nie umie utrzymać poziomu konstytucyjnego w Węgrzech, a wybory traktuje jako zagadnienie matematyczne, którego rozwiązanie zapewnia mu większość w parlamencie.

Kolonia 9 marca. *Köln. Volks Ztg* stwierdza zawarcie z księciem Cumberland układu, zawierającego uregulowanie prawno-prywatnych kwestyj. Wszelkie kwestye polityczne, a także sprawa następstwa tronu syna księcia Cumberland w Brunszwiku, zostały wykluczone z układu.

Darmstadt 9 marca. Stan zdrowia wielkiego księcia jest bez zmiany.

Paryż 9 marca. Pogłoska, jakoby gabinet zamierzał urząd kolonialny przydzielić do ministerstwa marynarki, nieprzychylnie została przyjęta w kołach poselskich, ponieważ jest obawa, że pokojowy rozwój kolonij zostanie przez to zakłócony.

Rzym 9 marca. Bezpośrednio po rozpoczęciu wczorajszego posiedzenia Izby, rzucono z galeryi na salę obrad zwitek papieru. Deputowany Depuppi podniósł go i wręczył prezydentowi Izby. Służba przytrzymała na galeryi człowieka, który rzucił zwitek; oświadczył on, że nazywa się Capitelli, ma lat 32, rodem jest z Rzymu i jest malarzem dekoracyjnym. Capitelli oznajmił, że rzucony z galeryi papier zawiera prośbę o chleb dla niego i jego rodziny. Capitellego odstawiono do biura policyjnego.

Bukareszt 9 marca. Senat i Izba sprawdziły wszystkie wybory. Senat dokonał wyboru prezydyum; prezydentem wybrany został 82 głosami Jerzy Cantacuzene (17 kartek było białych); wice-prezydentami: Brailoiu, Budisteanu, Janow i Culeanu. Wybór prezydyum Izby deputowanych nastąpi na posiedzeniu dzisiejszem.

Belgrad 9 marca. Wczoraj odbyła się znów konferencya stronnictwa radykalnego w mieszkaniu prezesa ministrów. Obiega pogłoska, że uchwalono rekonstrukcyę gabinetu i desygnowano nowych ministrów.

Belgrad 9 marca. Krąży pogłoska, że klub radykalny projektuje następujące przekształcenie gabinetu: prezydyum i sprawy zagraniczne Pasicz — sprawy wewnętrzne Tauszanowicz — sprawiedliwość Mika Georgiewicz — finanse Vuicz, który się pojednał z Tauszanowiczem — roboty publiczne Pera Velimirowicz — wojnę Jevrem Velimirowicz — tekę wyznań i oświaty Andrea Nikolicz, w razie zaś gdyby nie przyjął, profesor Lazarowicz albo Angielowicz. Nominacya gabinetu dzisiaj ma być dokonana.

Od Administracyi „Czasu.“

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Pawła Popiela nadesłał hr. Konstanty Przezdziecki z Warszawy 20 złr. dla ubogich, zostających pod opieką męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, wyrażając żal, że z powodu stanu zdrowia nie mógł przybyć na pogrzeb; p. K. Orpiszewski 20 złr. dla internatu uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krakowie.

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłał X. Fr. Czaszyński z Sanoka 10 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	94 50	Anglobanki	150 75
Renta austryac. srebrna „	93 95	Uniony	233 —
Renta austryac. 4% złota	110 50	Bankvereiny	112 50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102 95	Akcye Länderbank.	203 80
Akcye Ban. Aus.-W.	1004	„ kol. Kar. Lud.	211 50
„ kredytowe	307 50	„ „ lwowsko-czerniow.	247 —
Londyn	118 75	„ „ południ.	83 12
Napoleony	9 43½	Elbethale	2[illegible]6 50
Dukaty	5 59	Nordbahny	2850
Marki	58 12½	Staatsbahny	281 —
5% Renta węg. pap.	102 —	Alpiny	61 30
4% „ „ złota	107 50	Akcye tytoniowe	164 —
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	120 55
Losy tureckie	37 80		

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 9 marca

Banknoty austr.	172 15	4% Listy likw. pol.	62 90
Krótki Wiedeń	171 75	Akc. kol. Kar. Lud.	91 —
Banknoty ros.	207 55	„ austr. kred.	169 62
5% Listy zast. pols.	64 75	Ultimo Ruble	207 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

(616)

Za duszę ś. p.

JE. Pawła Chościaka Popiela

odbędzie się

UROCZYSTE

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Dominikanów

w sobotę dnia 12 marca b. r.

o godz. 10 rano,

jako za szczególnego Dobrodzieja wspomnianego kościoła.

Guwerner Niemiec

słuchacz Uniwersytetu wrocławskiego, posiadający grekę, łacinę i grę na fortepianie, **kilka bon Francuzek i nauczycielka Niemka** muzykalna — poszukują umieszczenia przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek** w Krakowie, ulica Franciszkańska Nr. 1. (612-1-2)

Kamienica 3-piętrowa

przy ul. Szewskiej jest bez pośrednictwa do sprzedania. — Wiadomość przy ulicy Czarnowiejskiej pod L. 55 (za fabryką cygar). (613-1-5)

Ekonom-Administrator.

Poszukuję posady od 1 go lipca r. b. Obejmę zarząd tylko w gospodarstwie większem uregulowanem lub regulującem się. Mam wykształcenie teoretyczne i ośm lat samoistnej działalności w gospodarstwach krajowych pierwszorzędnych. Przy bliższem porozumieniu powołam się na osobistą opinię gospodarzy w kraju znanych. Ugodzę się na gotówkę i tantyemę, w naturze zaś tylko pomieszkanie i opał.

Zgłoszenia prosze łaskawie nadesłać pod adresem: **Zarząd dóbr w Strzelcach Wielkich, ost. p. Uście-Solne.** (611-1-3)

DRZEWKA OWOCOWE

wysokopienne, silne, z dobremi korzeniami w koronach, gatunki wyborne: **Jabłonie, gruszki, czereśnie, wiśnie, węgierki** silne, 50 ct za sztukę; **śliwki** 60 ct.; **agrest, porzeczki** wysokopienne w koronach 1 złr. za szt.; **agrest** krzewiasty angielski wielko-owocowy 25 cnt. za sztukę; **porzeczki** krzewiaste, duże, wiśniowe, silne 20 cnt. za sztukę; **maliny** miesięczne 12 szt. 1 złr.; **wysyła** za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków.** (597-1-6)

E. Uklański.

Dom II-piętrowy

w śródmieściu, w bardzo dobrym stanie, korzystnie jest do sprzedania. — Pośrednictwo wykluczone. — Wiadomość przy ul. św. Krzyża pod L. 7 u stróża. (615 1-3)

FABRYCZNY SKŁAD

NAFTY

w TARNOWIE, ul. Urszulańska L. 4, w zastępstwie fabryk w **Chorkówce i w Lipinkach,** dostarcza najlepsze gatunki nafty po cenach fabrycznych, mianowicie: cesarską, salonową wysoko niezapalną i gospodarską, pojedynczemi beczkami, wagi około 150 klgr. nafty netto.

☛ Tenżesam skład dostarcza najlepszych **olejów smarowych dla motorów i maszyn.** (614-1 6)

MAGGI przyprawa do rosołu

podwyższa zadziwiająco dobry smak rosołów. Jest do nabycia we flaszeczkach od 45 centów wzwyż (583)

u Franciszka LENERTA w KRAKOWIE.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (179 17-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.

Nasiona jarzyn

w ogrodzie JO. Księcia Sanguszki.

	½ kilo złr.	20 gr. cent.
Buraki pastewne Mammout . . .	—·35	—
„ „ oberndorfskie .	—·35	—
„ ćwikłowe okrągłe egipskie	—·95	10
„ „ erfurckie . . .	—·45	8
Kapusta polna cetnar. brunszwicka	3·—	25
„ „ ulmska cetnar. późna	3·25	25
„ włoska wczesna karłowa .	—	15
„ brukselska i czerwona po	—	20
Kalafiory erfurckie karłowe . . .	—	80
„ algierskie późne	—	75
„ angielskie	—	45
Kalarepa erfurcka najwcześniejsza	—	25
„ wiedeńska wczesna . . .	2·—	18
Sałaty głowiaste nowe	—	15
Selery olbrzymie i pory	—	18
Marchew Carota półdł. i krótka .	1·25	10
Pietruszka cukrowa	—·55	6
Rzodkiewka miesięczna purpurowa	—·80	10
Ogórki wężowe nowe	3·—	25
„ długie plenne	2·—	15
Cebula holend. i inna	2·25	15
Rezeda ameliorata 20 c., pomidory	—	25

KWIATY:

po 200 ziarnek: lewkonie, astry, fluksye po 8 ct.; po 100 ziar.: zinie, powoje, ostróżka, gwoździki, laki po 6 ct.; balzaminy, kamelie, prymule chin., cinerarie, port. peł. po 10 c.; lewkonie zimowe cesarskie 100 z. 10 c. i inne kwiaty. (561-2-3)

Gumniska p. Tarnów.

Stanisław Korsynek.

Portret ś. p. Pawła Popiela

przepyszna akwaforta z portretu p. Pochwalskiego w formacie 63/43 centymetrów, otrzymała i poleca

Księgarnia katolicka Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

Cena bez ram 5 złr., z przesyłką i opakowaniem o 50 ct. drożej. Na żądanie w ramach odpowiednich passepartout i za szkłem. (599-2-6)

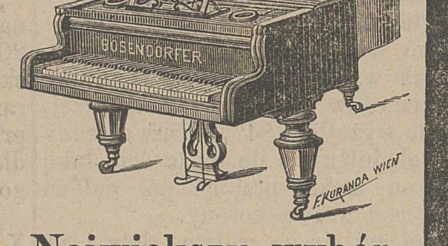
Najtańszy nawóz sztuczny.

Mąkę fosforanową Thomasa

zawierającą 14 do 18% kwasu fosforowego, dostarcza całemi wagonami i częściowo

Agencya dla Rolników **S. Mikuckiego** w KRAKOWIE.

Cenniki na żądanie franco. (572 3-6)



Największy wybór

fortepianów, pianin i harmonij

w składzie J. M. KORDECKIEGO

w Krakowie,

ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria;

SPRZEDAŻ ZAMIENNA.

Wynajem. (419-6-104)

Sadzonki i nasiona leśne.

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną. I. Nasiona** za 1 funt = ½ kilo: Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) złr. 1·20, sosny ameryk. (P. strobus-Weymutha) złr. 3·60, sosny czarnej (P. austriaca) złr. 1·20; Świerka złr. —·80, Modrzewia złr. —·90, Akacyi złr. —·30, Brzozy złr. —·50, Olchy złr. —·55, Jesiona złr. —·15. **II. Sadzonki** sosna zwycz. 1-roczna 50 ct. sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3 letn. nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne). Świerk 2, 3 i 4 letni po złr. 1·— 1·20 i 2·—; modrzew 2, 3 i 4 letni po złr. 2·— 2·50 i 3·—; brzoza 3 i 4 letnia złr. 2·50, olszyna 2 i 3 letnia po złr. 2·— i 3·—, akacya 1 i 2 letnia po złr. 2·50 i 3·—, Crategus (biała cierń na żywopłoty) złr. 10— **za 1000 sztuk.** (404-11)

Realność większa

około ½ morgi obszaru zabudowanego i ogrodu mająca, z dwoma wielkimi frontami narożnik ulicy Zwierzynieckiej i Straszewskiego w Krakowie tuż przy plantach i w bliskości Rynku głównego położona — nadająca się tak obszarem jak położeniem na każdy zakład handlowo-przemysłowy, instytut publiczny, szkołę lub pod pałac, mogąca być zresztą każdej chwili rozparcelowaną — jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania i zaraz do objęcia.

Bliższej wiadomości udzieli ustnie lub pisemnie **Józef Neuwert i Syn w Krakowie, Sukiennice.** (543-4-6)

Fabryka smacznych holenderskich **likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY w **WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK

firma założona 1679.

Król. Niederlandzki, ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

(294 5)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek..	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa..	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada......	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki....	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(113 16)

HOTEL IMPERIAL.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że urządziliśmy nowy Hotel o 80 pokojach w pałacu kolei Państwowej we **Lwowie przy ulicy 3go Maja Nr. 3,** pod nazwą

HOTEL IMPERIAL

i z dniem 6 lutego 1892 r. oddaliśmy go do użytku publicznego. **Pokoje są urządzone z największym komfortem. Restauracya pod własnym zarządem w hotelu.** (431-11-15)

☛ **Pokoje od 80 cent. wzwyż.** ☚

Dziękując za dotychczasowe względy w hotelu Centralnym, polecamy się i tutaj nadal łaskawym względom.

Janowicz & Strzelczuk.

Najlepsze zdrowotne wódki.

KRAJOWA FABRYKA SPIRYTUSU, ROSOLISÓW I RUMU

Karola Neumayera

właściciela dóbr Rokowa i Balice

w ROKOWIE pod Wadowicami (poczta i stacya kolei Wadowice)

poleca

najróżnorodniejsze gatunki wódek w drodze ciepłej wytwarzanych oraz specyalny likier zdrowotny

EXCELSIOR

pomysłu *Dra Fr. Opydo* w Wadowicach, badany i polecony przez *Dra St. Choróbskiego* i *Dra J. Opieńskiego* w Krakowie, jest niezrównanym środkiem prezerwatywnym **przeciw malaryi i febrze gastrycznej,** jakoteż nieocenionym w kolkach na czynności żołądka.

Cena butelki litrowej wraz **z opakowaniem i wysyłką** do każdej stacyi pocztowej lub kolejowej 2 złr. (469-8-27)

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Przy c. k. fabryce tytoniu w Krakowie

mają się dobudować magazyn i budynki warsztatowe, jakoteż ma się uzupełnić mur otaczający terytoryum fabryczne i wystawić szopa na deski.

Pozwolone koszta budowy wynoszą:

odnośnie do magazynu . . . . 35,093 złr. 07 c.
odnośnie zaś do warsztatów . . 10,417 „ 84 „
a za wykonanie pozostającego muru obwodowego i szopy . . 7,477 „ 38 „

Konkurencya przez wniesienie ofert względem rozdania wymienionych budowli zostaje rozpisaną **do 31 marca 1892 r.** — Bliższych wiadomości można zasięgnąć w c. k. Fabryce tytoniu w Krakowie. (594-2-3)

Wiedeń, 26 lutego 1892 r.

Nowy mundur kolejowy

poleca panom **urzędnikom kolejowym** słynnie znany

ZAKŁAD UMUNDUROWANIA

M. WOLF w Wiedniu,

VI., Mariahilferstrasse Nr. 25,

po najtańszych cenach i pod korzystnemi warunkami zapłaty. Dostawca kasy umundurowania c. k. austr. kolei państwowych. **Cenniki opłatnie.** Przerobienia **mundurów,** szpad i kapeluszy dawniejszego przepisu po **najtańszej** cenie. Do tych stacyj, gdzie kilku panów chce zamówić, posyła firma na własne koszta przykrawacza celem wzięcia miary. (505-2 3)

Dla uniknienia falszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

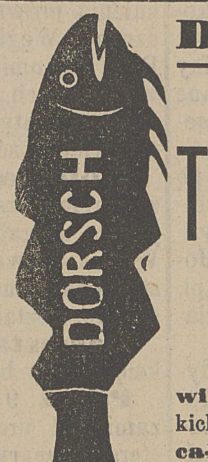
NIEOMYLNY SRODEK

dla szybkiego uleczenia **KATARU,**

IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.

W RRAKOWIE w aptekach pp. W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (101-11-16)



Dotychczas niezrównany!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie

we wszystkich aptekach austr. węgierskiego państwa.

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** aptek., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup., **M. Jawornicki** kup.; w **Podgórzu Józef Skakalski** aptekarz. (189-15-18)

NOWO URZĄDZONY

Magazyn konfekcyi damskiej

specyalnie (568-4-6)

Ubiorów dziecin. w wielkim wyborze

poleca się Szan. Publiczności.

Zamówienia wykonane zostaną natychmiast.

MARYA BOURDON

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 19, na dole.

POSZUKUJĄ UMIESZCZENIA:

Nauczyciel domowy

Akademik, Niemiec, filolog;

Nauczycielka Francuzka

z patentem, mówiąca po niemiecku;

Nauczycielka Niemka

z patentem, znająca język francuski i angielski oraz muzykę;

Nauczycielka Niemka

z patentem, do mniejszych dzieci. (529 3 3)

R. Koczorowski w Poznaniu,

Biuro rekomendacyjne.

Stołki kąpielowe i wanny z ogrzewaniem, zycbady, prysznice i klozety

poleca własnego wyrobu

Karol Markus

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 18.

URZĄDZA WODOCIĄGI, ŁAŹNIE, WYCHODKI. (577-2-104)

Utrzymuje największy skład

samowarów Tulskich

oraz wszelkich naczyń blaszanych.

Kamień

w najlepszym gatunku, piaskowiec, zupełnie trwały na wszelkie zmiany temperatury i powietrza, dlatego jedyny na cokoły i roboty ornamentacyjne z powodu ładnego koloru na obramowanie drzwi i okien, schody i kolumny największych rozmiarów, o sto procent lepszy od dotąd używanego w Krakowie, dostawia po niższych jak dotąd praktykowan. cenach: **Zarząd dóbr Sułków, p. Wieliczka.** (84-9-)

Sadzonki i Nasiona drzew leśnych

z kultury lasowej obszaru dworskiego Borówna, poczta Bochnia.

Ceny za 1000 sztuk.	Złr.
Sosna pospolita, dwuletnia silna	1·50
„ „ trzechletnia „	1·80
„ „ „ przeszołkowana	2·—
„ czarna Pinus austriaca 1 i 2-let., silna	1·50
„ amerykańska Pinus strobus, 1 i 2-let.	7·—
Świerk dwuletni, silny	1·50
„ trzechletni „	1·80
Modrzew dwuletni	2 50
Jodła amerykańska olbrzymi Douglasi, jednoroczna, 100 sztuk 1 złr. 30 ct.	11·—
Akacya jednoroczna	3·—
Brzoza dwuletnia i trzechletnia, silna . .	3·—
Dąb jednoroczny i dwuletni, silny . . .	4·—
Jasion dwuletni, silny	2·50
Jawor dwuletni, silny	3·—
Klun czyli Jawor klunowy dwuletni, silny .	3·—
Wiąz lub Brzost jednoroczny, silny . . .	3·50
Olsza czarna na mokre pokłady i bagna, jednoroczna, silna	3·—
Olsza biała na górne suche pokłady . . .	3·—
Cena za 1 sztukę następujących sadzonek.	
Cis trzechletni	—·10
Kasztany biało kwitnące, dwuletnie . . .	—·05
Kasztany czerwono kwitnące, dwuletnie . .	— 20
Trześnia leśna, trzechletnia	—·15
Śliwki węgierskie z pestek	—·20
Brzoskwinie, Morele dwuletnie	—·25
Orzechy włoskie dwuletnie	— 25

Wszystkie sadzonki siane są na gruncie lasowym. Za opakowanie liczę od tysiąca po 15 ct.

Nasiona.

Sosna pospolita	kilo	2 40
„ czarna	„	2·60
Świerk	„	1·80
Modrzew	„	2·—
Jasion	„	—·60
Klun	„	1·60
Olsza czarna	„	1 40
Brzoza	„	—·90
Grab	„	—·80
Wiąz czyli Brzost	„	1 20
Cis	20 gram.	—·20
Sosna amerykańska ½ kilo 5 złr.	„ „	—·30

Siła kiełkowania: Sosna pospolita 90%, Świerk 70%, Modrzew 33%. (520 3 3)

Nauczycielka Polka

z językiem francuskim i niemieckim oraz muzyką, poszukuje posady przez Biuro **Mme Stéphanie w Krakowie, ul. Długa L. 7.** (540-2 3)

„Techniczny kierownik“

fabryki nafty i olejów smarowych, **poszukuje posady.**

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: „Techniczny kierownik,“ Centralne Biuro Ogłoszeń we Lwowie, ul. Kopernika 11. (601 2-5)

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poleca pośrednictwo w sprzedaży i dzierżawach majątków większych i mniejszych, również poleca służbę **dworską** i miejską każdego czasu. (403-10-)

Leśniczy

egzaminowany, znający się najdokładniej na kulturze lasowej, pomiarach i wszystkich gałęziach fachu, **znajdzie miejsce na ordynaryę w dobrach Siemiechów** od 1 maja lub 1 kwietnia 1892 r. Wymaganą jest kaucya 1000 złr.

Zgłoszenia przyjmuje się tylko osobiste za okazaniem świadectw oryginalnych. — Siemiechów, o. poczta i stacya kolei Państwowej Gromnik. (581-4-8)

☛ **Proszę uważać!**

Znane jako najlepsze czysto lniane

Płótno korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu; dymy, ręczniki zwykłe i zdrowia; chustki webowe do nosa; drelichy na liberye; płótna żaglowe itp. wyroby łaskawym względom P. T. Publiczności poleca

Wł. Gonet

FABRYKA WYROBÓW TKACKICH

w Korczynie, p. Korczyna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (396-12-43)

Słynne suszone

Jarzyny Izdebnickie

po cenach fabrycznych

do nabycia w handlu J. Kosza w Krakowie przy ul. Grodzkiej. (405-11-12)

NA ZIMĘ!

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** (182-35-)

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.

☛ KASY ☚

stare i nowe sprzedaje najtaniej (163-179-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Najlepsze i najtańsze



skrzypce

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Pradze,

Brenntegasse Nr. 23.

Cenniki darmo. (253-8-)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. (2511-76-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Dywany, Chodniki, Kapy, Serwety, Firanki otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. ☛ **Ceny bardzo niskie.** ☚ (554-1-)